

10 groszy

ECHO

Redakcja i Administracja
BIAŁYSTOK
Kupiecka Nr. 1, tel. 10-10
Redaktor i wydawca:
ANTONI KARANOWSKI

Białostockie

BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SOKÓŁKA — BRZECZKÓW — BIELSKO — WÓLKOWISZ

1030

LUTY

21

Wtorek

Feliks

6 51

6 49

52

KARDYNAŁ MASSIMI ZACHOROWAŁ Konklawe rozpocznie się 28 bm.?

Niewidomy kanclerz św. Kościoła rzymskiego.

Miasto Watykańskie, 20. 2. — Definitywny termin otwarcia obrad konklawe nie został dotychczas ustalony. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości konklawe ma rozpocząć się ostatniego dnia bieżącego miesiąca, a więc 28 lutego.

O ile kardynał - biskup Porto i Santa Rufina, Boggiani, kanclerz św. kościoła rzymskiego, który prawie zupełnie nie widzi, będzie mógł wziąć udział w konklawe, to wszyscy żyjący kardynałowie będą obecni w liczbie 62. Jest to fakt bardzo rzadki.

Podczas ostatniego konklawe w 1922 r. obecnych było 56 kardynałów.

Przygotowania do konklawe są w pełnym toku. Każdy kardynał będzie miał apartament, złożony z trzech pokoi, z których jeden dla siebie, drugi dla kapłana, a trzeci dla służącego. Kardynałowie będą mogli spożywać posiłki w swych pokojach, lub też we wspólnej sali jadalnej.

Likwidacja YMCA w Rzeszy

BERLIN, 20. 2. — Jak donosi prasa, ośrodki YMCA w Dreźnie, Lipsku, Kamienicy, Plauen, Zikau i Burgstadt zostały rozwiązane, a majątek ich będzie zlikwidowany.

Dolar 5.26

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 119.80, franki francuskie 14.00, liry włoskie 16.30 (odcinki tylko do 100 lirów).

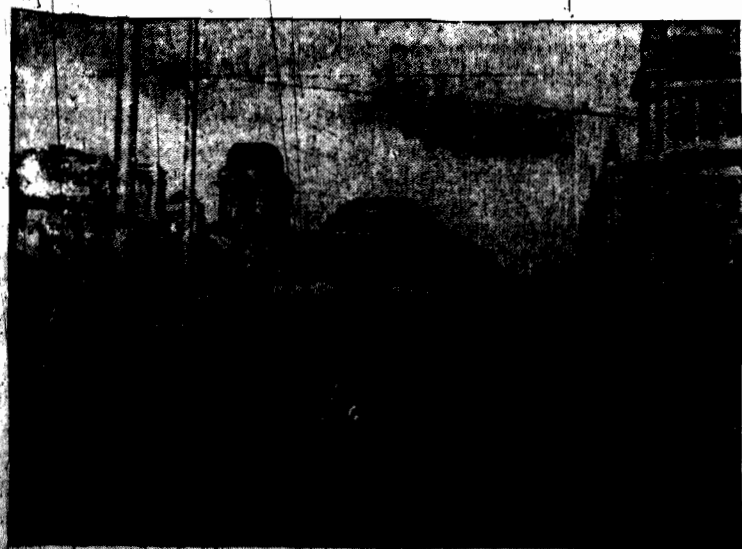
PROSZYBOLU GŁOWY
PSZCZOŁKA
PRZECIWDZIAŁA
GRYPE I KATARZE

10000 pengö dali żydzi - na wysłanie nie-aryjskiej babki Imred'yego?

BERLIN, 20. 2. — „National Zeitung” w depeszy z Budapesztu podaje szczegóły o upadku b. premiera Imredy'ego. Prasa niemiecka — mimo, że Imredy przestał od kilku dni być pełnym aryjskiem — broni osoby b. premiera jako tego, który forswał ustawę antyżydowską.

Według informacji „National Zeitung” dzieła kompromitacji Imredy'ego dokonał żydzi, którzy postawili dziennikarzom opór zycyjny na ten cel 10 tysięcy pengö. — Z tej kwoty przedsięwzięto serie podróży w celu wyszukania odpisu dokumentów do tyjących żydowskiej babki b. premiera.

OBECNE OBLICZE MADRYTU.



Wystrzał w powietrze granaty i porażki Madrytu zabezpieczono się przed bombami. Ludność przebiega ostrożnie, przeważnie w ścisłym szeregu.

Miasto Watykańskie, 20. 2. — Zjazd kardynałów trwa. Wczoraj był patriarcha Wenecji, kardynał Giovanni Adeato Piazza. Liczba kardynałów obecnych w Rzymie wzrasta obecnie do 44.

Kardynał Massimo Massimi, który jest uważany za bardzo poważnego kandydata na papieża, nagle zachorował.

Smierć turystki w Tatrach

ZAKOPANE, 20. 2. — W dniu 18 bm. w godzinach porannych jeden z turystów natrafił w dolinie Strążyńskiej na zwłoki młodej, 25 lat liczącej kobiety. Przy zwłokach nie znaleziono żadnego dowodu, stwierdzającego identyczność, a tylko karteczkę, na której skreślono parę słów, że zabłądziła i jest całkowicie wyczerpana, oraz że obawia się ataku sercowego. Przypuszczalnie też atak sercowy był przyczyną zgonu.

Ofiara gór jest, jak zaznaczono, osobą młodą, średniego wzrostu, twarzy owalnej, oczy ciemne, włosy blond przystryżone i zaokrąglone. Zwłoki przewieziono do Zakopanego i złożono w kościele przy cmentarzu. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia tożsamości zmarłej.

SZCZEGÓŁY TRAGICZNEGO ZGONU
ZAKOPANE, 20. 2. — Zwłoki tajemniczej turystki, którą zabił strach, znaleziono w dolinie Strążyńskiej, tuż niemal u progu Zakopanego.

Strążyńska Dolina w Tatrach, położona u stóp Giewontu w najbliższym sąsiedztwie Zakopanego, długa na 4 km dolina wąpienna.

Nieopodal wznosi się regiel Krokiew ze skocznia narciarską.

Cel najbliższych spacerów z Zakopanego.

Przy zwłokach znaleziono srebrną puderniczkę, chustki do nosa bez monogramów oraz list-testament świadczący, że turystka przeżywała zbliżającą się śmierć.

Nieznajoma żali się, że jest z dala od matki w dniu jej imienin. Ze szczegółu tego wnioskuje się, że matka zmarłej nosi imię Julia, a śmierć nastąpiła już w czwartek 16 bm. (w piątek była Pięćdziesiąta).

Z danych sków wynika, że młoda kobieta wyszła na przedmieście bez nart w dolinę Strążyńską zabłądziła.

Doszło do szalaszów koło Małej Łąki i nikogo nie zastawiały.

usiadła na ławie i zaczęła w zapadającym mroku pisać list.

— Słyszysz szczenie psów, lecz boję się iść w tym kierunku — pisać.

Rzeczywiście, w odległości zaledwie 200 m od miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, znajdują się zabudowania chłopskie, z których właśnie dobiegało szczenie psów.

W liście pełnym charakterystycznego dla chorych na serce lęku, pisać dalej że nie pierwszy raz spodziewa się ataku.

Z pozycji zwłok leżących na prawym boku na śniegu, wynioskować można, że śmierć nastąpiła nagle.

Turystka pod wpływem strachu przeżyła i zakończyła życie.

Zwłoki nieznajomej turystki znalazł jak wiadomo w ub. sobotę o godz. 9 rano jeden z turystów na popularnym szlaku spacerowym, obok strumienia, w odległości 2 km od restauracji „Roma”.

Miejsce to wskazuje, że kobieta nie znała Zakopanego, gdyż wystarczyło iść wzdłuż strumienia, aby wrócić do miasta.

Ubrana była w normalny strój narciarski: długie, granatowe spodnie, niebieską koszulę flanelową z szarymi rękawami i szalik w kraty granatowo-niebiesko-pomarańczowe. Na głowie miała białą, norweską czapkę, a na szyi łańcuszek z dwoma medalionami — jeden z Matką Boską Niepokalanego Poczęcia.

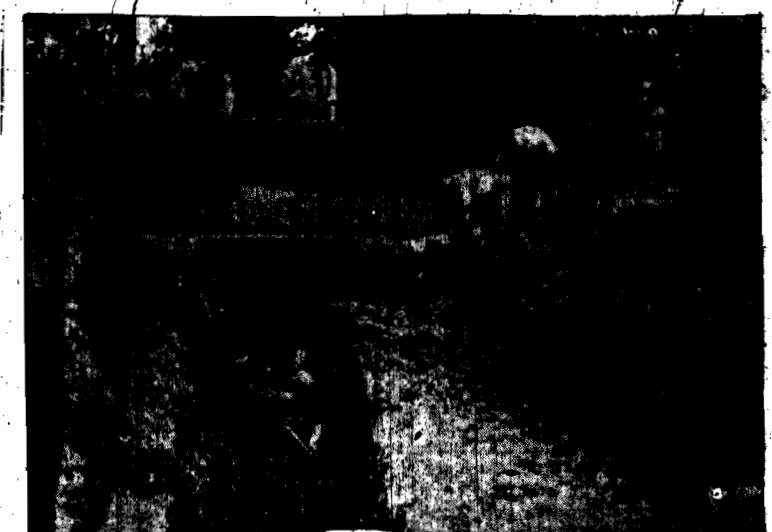
Z treści listu i charakteru pisma, zniekształconego niewygodną pozycją w czasie siedzenia na ławce i zapadającymi ciemnościami, ustalić można, iż zmarła była osobą inteligentną i wykształconą.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nikt z właścicieli pensjonatów w Zakopanem nie zawiadomił władz o zaginięciu lokatorki, aczkolwiek od ub. czwartku nie powróciła do domu.

W poniedziałek odbędzie się sekcja zwłok.

Kogutek
WYKŁADY
WYKŁADY
WYKŁADY

Angielska młodzież szkolna buja się schrony.



Młodzież w Berkshire (Anglia) buduje podczas przerw w nauce schrony przeciwlotnicze dla swej szkoły.

Po uznaniu rządu gen. Franco przez Polskę.

FRANCJA NIE MOŻE SIĘ ZDECYDOWAĆ...

Nowa rozmowa w Burgos odbędzie się w środę.

BARCELONA, 20. 2. — Gubernator cywilny Barcelony hr. Montseny zwolnił z zajmowanych stanowisk 15.500 funkcjonariuszy bieżącej generalidad Katalonii. Zwolnienia z pracy otrzymają te, które pozwolą im na spokojne wyszukanie sobie nowego zajęcia.

KONFERENCJE... KONFERENCJE...

PARYŻ, 20. 2. — Havas donosi z Burgos, że minister spraw zagranicznych gen. Jordana przyjął w niedzielę po południu sen. Berarda. Rozmowa trwała od godz. 18 min. 30 do godz. 19 min. 35. Wczoraj gen. Jordana wyjechał do Barcelony, gdzie przebywa gen. Franco i pozostali członkowie hiszpańskiego rządu narodowego. Po jego wyjeździe sen. Berard oraz jego współpracownicy pp. Saint i Baraduc wznowili rozmowy z wyższymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych pp. Ginez Vidal i Casarajas. Rozmowy trwały do godz. 21 min. 40.

Dziś z rana sen. Berard wyjechał do San Sebastian, przy czym przed wyjazdem odbył rozmowę z brytyjskim charge d'affaires w Burgos. Dzień dzisiejszy spędzi sen. Berard w San Sebastian. Wczoraj lub jutro rano udać się ma do St. Jean de Luz celem odbycia telefonicznej rozmowy z min. Bonnetem. W środę sen. Berard powraca do Burgos i ma odbyć podobną rozmowę z min. Jordana.

Sen. Berard oświadczył przed wyjazdem z Burgos korespondentowi agencji Mayra, że konferencje zostaną wznowione w środę, po powrocie do Burgos min. Jordana, który w międzyczasie odbędzie w Barcelonie szereg rozmów z gen. Franco.

ZWOLNIENIE KONSULA GOLDINGA.

BURGOS, 20. 2. — Władze hiszpańskie zwolniły konsula honorowego W. Brytanii w San Sebastian, Goldinga oraz jego małżonkę, aresztowanych na skutek znalezienia w walizce dyplomatycznej dokumentów, uznanych przez władze gen. Franco za szpiegowskie. Konsul Golding i jego żona przebywają obecnie w swym prywatnym mieszkaniu pod dozorem policji.

LUPY KATA MADRYTU I BARCELONY.

BARCELONA, 20. 2. — Rozprawy przed sądami wojskowymi ujawniają coraz nowe szczegóły okrucieństw czerwonych. Oskar-

żony Barrio Bero, b. prezydent czerwonego trybunału w Madrycie, a później w Barcelonie, skazany na śmierć 1700 niewinnych osób.

Stwierdzono także, że Bero układowo zagrał 5 milionów pesetów. Zapytany o pochodzenie tej kwoty odpowiadał, że otrzymał ją jako zapłatę za swą służbę. Tymczasem udowodniono, że Bero wydał poważne kwoty od oskarżonych, obiecując im zwolnienie, zaś po otrzymaniu pieniędzy starał się o to, by oskarżonych jak najszybciej stracono.

Z zeznań członków, tzw. czerwonych patroli kontrolnych wynika, że patroli miały prawo pldrowania mieszkań „podległych politycznie”. W ten sposób dochodził, czerwoni milicjanci do znacznego majątku.

ZŁOŻENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH.

WARSZAWA, 20. 2. — Użnanie przez Polskę rządu gen. Franco, znalazło wyraz praktyczny w złożeniu przez ambas. R. P. listów uwierzytelniających w Burgos. Nastąpiło to za kilka dni.

Rezydentem polski w Hiszpanii stanie się Burgos, a nie — jak dotąd — St. Jean de Luz koło Biedritz we Francji.

Posłem polskim w Hiszpanii jest m. Marian Szumakowski.

Nieoficjalnym przedstawicielem Hiszpanii narodowej w Warszawie jest od dłuższego czasu p. Juan Serrat y Valera.

Siedziba przedstawicielstwa gen. Franco w Warszawie mieści się przy ul. 6-go Sierpnia 12.

Obecnie oczekiwane można przybycia do Warszawy posła rządu gen. Franco.

W Warszawie poselstwo hiszpańskie nie posiada własnego gmachu, a lokal wynajęty w pałacyku w Al. Róż, został już dawno zlikwidowany. Poselstwo czerwonej Hiszpanii mieściło się w Hotelu Europejskim.

Przedstawicielem rządu madryckiego w Warszawie jest od kilku miesięcy — po wyjeździe posła prof. Manuela Pedrosa do Moskwy — p. Medina w charakterze charge d'affaires ad interim. Obecnie wobec uznania rządu gen. Franco przez Polskę — p. Medina oraz jego współpracownicy opuścili Warszawę i udadzą się do Paryża.

Nieudany zamach stanu w Peru

GEN. RODRIGUEZ ZABITY

LIMA (Peru), 20. 2. — Wojska rządowe udaremniły próbę zamachu stanu podjętą przez ministra spraw wewnętrznych gen. Antonio Rodriguez, który podczas walki został zabity.

6 OFIAR.
LIMA (Peru), 20. 2. — Spisek udaremnił dzięki energii ochrony państwowej. Poza gen. Rodriguezem zginęło 4 policjantów i 1 przechodzień. Prezydent powołał do stolicy owacyjnie witany przez ludność.

Ludzie niskiego wzrostu robią nieraz świetną karierę.

Dygnitarze w „kieszonkowym wydaniu“

Znany angielski dziennikarz, Webb Miller, zanotował w swojej autobiografii anegdotę o kanclerzu Dollfusie, którą podaje nam ku pokrzepieniu serc i doświadczeniu. Oczywiście, idzie tu o osobników małego wzrostu. Webb Miller nosił zawsze przy sobie papierosnice, która mu służyła jednocześnie jako albumik do zbierania autografów. Wewnątrz papierosnicy wpisał mu się: Clemenceau, Lloyd George, Pershing i inni sławni mężowie stanu. Kanclerz Dollfus również chętnie zgodził się umieścić w niej swój podpis, a chwyciwszy za ołówek, podpisał się wyjątkowo zamasyżując i efektownie, przy czym dodał z uśmiechem: „Jestem mały człowieczek, ale stawiam wielkie dity“.

Dollfus miał wprowadzić tylko 4 stopy i 11 cali wysokości, mimo to osiągnął zawrotną karierę. Nigdy jednak nie przestał się dreczyć „swą małością“. Przykro mu było, że jest niskiego wzrostu i pewnie dla tego ohoć sobie z tego sprawy nie zdawał, wyrobił sobie taki charakter pisma, jaki raczej by odpowiadał wielkoludowi.

Szczegół charakterystyczny — ludzie niskiego wzrostu robią nieraz świetną karierę, mają bowiem wszelkie dane, by zabijać na szerszej arenie, a jedyną ich ujemną cechą bywa brak poczucia humoru.

Zdarza się niezmiernie rzadko, by człowiek niskiego wzrostu potrafił sam z siebie być i z pogodnym uśmiechem słuchać dowcipów na własny temat. Skoro jednak zdarzy się taki fenomen, sukces ma zapewniony. Jednym z takich małych ludzi do wielkich interesów, który — o dziwo! — po-

siada prawdziwy sense of humor, jest burmistrz Nowego Jorku, La Guardia. Wzrost posiada tak lilipuci, że siedząc na swym fotelu, nie sięga nogami do podłogi i huśta nimi zabawnie.

Zamiast nadrobić miną i przyoblekać flakogromię w wyraz powagi, nie licujący z powierzchownością, sam żartuje ze swych krótkich nóg i nieproporcjonalnie dużej głowy. Powiada z rozbrajającym uśmiechem, że dziś są w modzie kieszonkowe słowniki, małe aparaty fotograficzne i mikroskopijne zegarki, dla czegożby więc natura nie miała produkować dygnitarzy w zmniejszonej formie.

Główną wadą „małych ludzi“ bywa to, że usiłują wmówić w otoczenie, że dorównują wzrostem wielkoludom. Sztukują sobie obuwie wysokimi obcasami, dźwigają głowę wysoko do góry. I jeszcze jedno — zwykle przemawiają głosem tubalnym i do nosnym. Lubią też opowiadać niestworzone rzeczy o swych sukcesach ewitycznych. Nieraz na jakimś balu, czy publicznym zebraniu pojawienie się fotografa wywołuje popłoch wśród małych ludzi. Piżemnie usadawiają się na krzesłach w pierwszym rzędzie. Niektórzy niskiego wzrostu panowie przeżywają gwałtowne konflikty uczuciowe, czują bowiem tajemniczy pociąg do kobiet bardzo wysokich. Cierpią też niekiedy, gdy się zaprzyjaźnią z wysokim mężczyzną, bo przykro im pokazywać się w jego towarzystwie na ulicy, czy w teatrze.

Wśród wielkich ludzi przeważa typ czło-

wieka o niskim wzroście. Zarówno Napoleon, Michał Anioł, jak i Milton oraz Carnegie, nigdy sobie nie zaprzękali głowy tym, że natura poskąpiła im kilku centymetrów. Właściwie mali ludzie powinni być wdzięczni naturze, gdyż w porównaniu z wielkoludami życie mają raczej ułatwione. Nigdy na przykład nie będą mieli kłopotu z łóżkiem, tak jak ludzie wysokiego wzrostu, którzy, nocując w obcych domach i hotelach, cierpią niekiedy męki na zbyt wąskich i krótkich łóżkach. Mały człowieczek zawsze łatwiej wydobędzie się z każdej opresji, wygrzebie się spod gruzów, zdoła prześlizgnąć się poprzez zaskaki kończących drutów, ba, nawet się wydostać przez ciasne okienko z płonącego okrętu.

Wszystkie towarzystwa ubezpieczeń specjalnymi względami otaczają klientów niedużego wzrostu. Na polecenie powinni pamiętać, że nawet Beethoven miał zaledwie 5 stóp i 4 cale wysokości. Słynny poeta angielski, Keats, miał tylko 5 stóp. Fryderyk Wielki był małym człowieczkiem, Arhimedes, Mozart, Linnusz, Balzac — wszyscy ci wybitni ludzie nie mogli się mierzyć z żadnym wysokopięnnym — „przeciętnikiem“.

Filozof niemiecki z XIII wieku, Albertus Magnus, był tak mały, że gdy ucałował pantofel Papieża, Ojciec św. poprosił go, by już podniósł się z klęczek, bo wszystkim się zdawało, że gość nadal klęczy w pokornej postawie. Niech więc mali ludzie nie tracą nadziei.

POWITANIE CHLEBEM I SOLĄ.



Starym słowiańskim zwyczajem sędziwy wieśniak jugosłowiański powitał włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano chlebem i solą.

Ulgi dla nowożeńców.

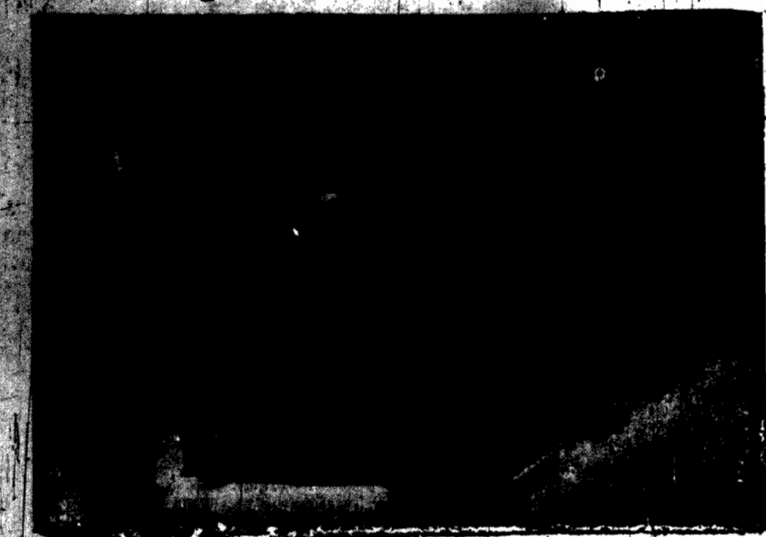
Ułatwione podróże poślubne.

Znane są na całym świecie ulgi i atrakcje turystyczne, przewidziane specjalnie dla nowożeńców, przybyszających na miodowe miesiące do Włoch. W ślad za słoneczną Italią idzie ostatnio Algier, gdzie władze francuskie rozwijają szeroką dzia-

łalność w kierunku utworzenia z tego kraju wielkiego ośrodka turystyki międzynarodowej.

Począwszy od 1 stycznia r.b. towarzystwa żeglugowe, obsługujące stałe porty Algieru (np. Compagnie Generale Transatlantique i inne) przyznają młodym parom, jadącym w podróż poślubną do Algieru zniżkę w wysokości 95 procent w obie strony i taką zniżkę przy transporcie ewentualnego samochodu. Warunkiem jest tylko, by wyjazd nastąpił najpóźniej do 30 dni po ślubie. Tej samej kategorii turystów przyznano ponadto przeszło 60 procentowej zniżki na kolejach algierskich, do czego dochodzą zwykłe zniżki dla turystów cudzoziemskich, przysługujące na kolejach we Francji oraz ulgowe ceny benzyny.

Obrona przeciwlotnicza w Anglii.



Brityjski minister wojny Hore Belisha przeprowadził inspekcję obrony przeciwlotniczej w okolicy Essex. Na zdjęciu: minister ogląda reflektory pierwszego pułku obrony przeciwlotniczej w towarzystwie generała Marshall-Cornwall.

Trochę uśmiechu i dobrej woli MOŻE OPROMNIĆ SZARZYŃKĘ ŻYCIA.

Najbardziej krótkim i wiele mówiącym jest zdanie: „Nie pójde na zabawę, ponieważ nie mam się w co ubrać“.

Nic tak łatwo nie przychodzi paniom, jak właśnie wypowiedzenie tego sakramentalnego zdania, które resztę rodziny może przyprowadzić o białą gorączkę. To nie, że w szafie wiszą suknie popołudniowe, wieczorowe i szluzowocna toaleta balowa — gruntu, że pani jest przekonana, że nie ma się w co ubrać! A to jest przecież tragedia! Z tego powodu trzeba przystąpić do reorganizacji budżetu, starcia z małżonkiem, gdyż na przyjęciu u państwa Iksińskich pani musi bezwzględnie ukazać się w eleganckiej toalecie, chociażby dlatego, aby paru życzliwym przyjaciółkom popsuć humor. To jest, niestety, myślą przewodnią wielu eleganckich pań, wybierających się na różnego rodzaju przyjęcia. Mało kto myśli o tym, że zabawi się dobrze, spotka znów grono miłych przyjaciół i odświeży dawne znajomości.

Może właśnie dlatego jest tak, że zanika u nas ta bezpośredniość, uprzejmość towarzyska i dobra rozmowa salonowa. Ludzie, szukając ułatwień, przetrzucają życie towarzyskie do restauracji i dancingu. Idziemy po linii najmniejszego oporu —

tracąc to, z czego Polacy byli słynni na całym świecie — gościnność i łatwość obejścia.

Doprawdy, dziwnym i niezrozumiałym jest ten stan rzeczy, że po tylu latach kryzysu nie potrafi jeszcze dużo osób przyzwyczaić się do złotego środka — a z jednej krańcowości popada w drugą. Albo żyje według starej maksymy: zastaw się i postaw się — lub też rezygnuje całkowicie z życia towarzyskiego. Przecież na skromnej herbatce w dobranym towarzystwie, szczeremu humor i dobra rozmowa mogą nam wyrobić lepszą opinię, aniżeli wystawna, nudnawa i pretensjonalna kolacja.

A że pani nie ma w co się ubrać, to na pewno przesada. Trochę dobrej woli, szczypta pomysłowości i gustu, a przytem mały nakład finansowy i toaleta jest gotowa. Zawsze pomocna przetróbka umożliwi nam odświeżenie zeszłorocznej sukni, i bez wstydu i zazdrości będzie pani ubrana ładnie i modnie.

A więc, jeśli tylko będziemy chcieli, nasze samopoczucie, życie towarzyskie — strój — nie będą przedstawiały się tak tragicznie! Trzeba tylko trochę uśmiechu i dobrej woli.

—OO—

PODSŁUCHANE W SĄDZIE.

Przed sądem zeznaje jakiś starszy jegomociś tyśy, jak kolano.

— A kiedy zobaczyłem to — mówi — wszystkie włosy stanęły mi dęba na głowie...

— Przypominam panu — przerywa się dzie — zeznaje pan pod przysięgą i powinien pan mówić szczerą prawdę!

TAKSÓWKA W SZKOCJI.

W Londynie panuje tak gęsta mgła, że ruch uliczny prawie zamarł. Do szolera tak słówki podchodzi jakiś Szkot.

— Pojedziemy na dworzec?

— Jeśli da mi pan dwa szylingi ponad takse.

— Dlaczego?

— Muszę wynająć człowieka, któryby niósł przed autem lajanię.

— Nie potrzeba. Sam poniosę lajanię.

GUY de TÉRAMOND



SZCZĘŚCIE
PANNY
CELINY



Powieść

72

Zaczekasz chyba dwa dni... mruknął Langman. — Trzeba przecież zawiadomić Natę. Nie jesteś tu chyba tak znów strasznie nieszczęśliwa?

— Jestem uwieszona! — szepnęła Cyganka. — Pan był dla mnie bardzo dobry, ale ja tęsknię za lasami, za łąkami... Umarłabym, gdybym musiała zostać tutaj dłużej...

— Czy wiesz, gdzie trzeba szukać ojca? — zapytał lekarz.

— My zawsze wiemy, gdzie możemy się odnaleźć! — odparła dziewczyna.

— W takim razie zawieziemy cię tam obaj z Floschem.

Gdy wyszła, Flosch wybuchnął śmiechem:

— Nie można powiedzieć, aby ta mała łatwo dawała się oswoić! Zresztą Marta ma rację. Niech żyje wolność! Ten stary Radlicz nie wie nawet, że ludzi w tej chwili uszczęśliwił. Nie mówiąc już o tym, że będę mógł się teraz całkowicie poświęcić swojej wielkiej aferze...

— Czy dobrze idzie? — zapytał Langman, który miał osobiste powody interesować się stanem finansów Floscha.

— Nie idzie, a pędzi! To coś wprost niezwykłego!.. Moja kombinacja staje się godną pióra mistrzów romanu. Ale jest diabło skomplikowana...

Langman rzucił mu pytające spojrzanie, a Flosch dalej Jonglował tajemniczymi zwrotami:

— Czy znasz się na drzewach geneologicznych mało-polskiej arystokracji? Czy znasz się na herbach? Czy skończyłeś prawo? Czy masz pojęcie o prawie spadkowym? Czy rozumiesz się na protestach, podatkach, je-

kwestiach i innych tego rodzaju rozkoszach? Czy potrafisz uwodzić trzydziestoletnią dziewczę? Czy umiesz opowiadać o Ameryce, o plantacjach ryżu, o obyczajach gangsterów? Nie? W takim razie pozwól, że będę nadal pracował w tej dziedzinie! Za trzy miesiące będę bogaczem!

I rozpromieniony i szczęśliwy, Flosch znów zniknął, chowając do kieszeni gazetę, z której dowiedział się o aresztowaniu nieszczęsnego Radlicza.

XXVII.

Panna Celina Leśniewska wróciła tymczasem do Andrzeja, gdzie ostatnie wypadki spowodowały słabnącą plotkę. W ciągu dwóch dni cała okolica podzieliła się na dwa obozy, z których jeden zawzięcie bronił praw panny Celiny, drugi zaś przepowiadał triumf Andrew Foxa, a zatem ruinę panny Leśniewskiej.

Pewna grupa zazdrośników wyrabiła już młodej dziedzicze fatalną opinię: bo jakże to, proszę państwa, panienka z dobrego domu, a przyjechała teraz z Warszawy i maluje się, jak jaka zawodowa kokietka!

— Czy pani sądzi, że to małżeństwo dojdzie do skutku? — pytała zazdrośnie jedna pani drugiej.

— Między nami mówiąc — odpowiadała kwaśnym tonem tamta — milionowy spadek staje się coraz bardziej problematyczny. Podobno pan Andrzej Leśniewski miał syna z plebrawego łoża!

— Co za ohyda!

Wśród tych plotek i ploteczek, o których zresztą nie miała najmniejszego pojęcia, panna Celina prowadziła w „Marysienkę“ jeszcze bardziej, niż dotąd, monotony żywot, gdyż nie brała już do ręki nawet skurczawki ani sekatora. Nie chciała kłaść rąk, które całował uroczy Oktawian...

Regularnie co dwa dni Celina drżącą ręką brała list, przyniesiony przez listonosza. Hrabia Oktawian pisał na długim arkuszu, a każdą kopertę zdobiła korona hrabiowska. Instalacja mieszkania przy Alé Ró! postępowała szybko naprzód. Stary hrabia, którego komplikacje spadkowe mogły zrazić, na szczęście dał się przekonać i nie stawiał żadnego oporu. W czasie swego pobytu w Nizinach syn wytłumaczył wszystko starszuszce. Opowiadał tak rozczuliło starego hrabiego, że zaraz wręczył Oktawianowi czek na urządzenie buduaru dla przyszłej żony. Celina nie chciała być dłużna, posłała więc narzeczonemu list z czekiem na urządzenie pałacu!

Pewnego popołudnia dziewczyna, żyjąca wciąż jeszcze jak we śnie, spacerowała po ogrodzie, gdy usłyszała delikatny dzwonek u furtki. Stara Marianna wyszła widocznie po zakupy, gdyż nie otwierała przez dłuższą chwilę.

Po lekkim wahaniu panna Celina postanowiła pani otworzyć. Za furtką ujrzała starego, siwowłosego mężczyznę, nader skromnie odzianego, nie robiącego wrażenia włóczęgi czy żebraka.

Panna Leśniewska zapytała grzecznie:

— Czego pan sobie życzy?

Starzec podniósł na nią oczy i odpowiedział py-

nieniem:

— Czy pani jest panną Celiną Leśniewską?

Klejnoty carów Rosji w Polsce

Regalia Romanowów w naszym posiadaniu

Jak zrealizowano art. 13 traktatu Ryskiego

Depozyt przeszedł na trwałą własność rządu Rzeczypospolitej

Z artykułu Tadeusza Prusa - Faszczewskiego „Regalia i klejnoty Romanowów w skarbcu Banku Polskiego” Kronika Polski i Świata Nr. 1 Rok II wyjmujemy co następuje:

Nie mniej znamienne brzmiał artykuł 13 Traktatu:

„Z tytułu uznanego przez umowę o przedwstępnych warunkach pokoju z 12 października 1920 roku, udziału aktywnego ziem Rzeczypospolitej Polskiej w życiu gospodarczym byłego Imperium Rosyjskiego — Rosja i Ukraina zobowiązują się wypłacić Polsce trzydzieści milionów rubli złotych w złotych monetach, albo sztabach, nie później niż w ciągu jednego ro-

ku od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego.”

Postanowienia zawarte w wymienionym artykule miały swoje uzasadnienie historyczne, odnoszące się nie tylko do czasów poprzedzających wojnę światową.

Jeszcze bowiem w rok po upadku powstania 1830-31 roku, władze rosyjskie konfiskują i wywożą do Banku Państwa w Petersburgu cały zapas kruszców Banku Polskiego w Warszawie. T. zw. podkład kruszcowy ówczesnej waluty Królestwa stanowiło przeważnie srebro, którego cenę dopiero w drugiej połowie 19-go wieku uległa znacznej zmianie. Stopniowo więc srebrny podkład kruszcowy zastąpiony zo-

stał w bankach emisyjnych przez złoto. Wywiezione przez Rosję po r. 1831 sztaby srebrne przedstawiały wartość kilkudziesięciu (30—40) milionów ówczesnych złotych polskich.

30 MILIONÓW RB. W ZŁOCIE.

W roku 1923 przystąpiono do rokowań w sprawie uregulowania przez Rosję owoych 30 milionów rubli „w złotych monetach lub sztabach” — na podstawie art. 13 Traktatu Ryskiego.

Jako delegat rządu polskiego wystąpił inż. Olszewski — reprezentantem rządu sowieckiego był Aleksy Wójcik, późniejszy poseł Sowietów w Warszawie.

Już we wstępnych rozmowach z przedstawicielem Polski Wójcik przyznał, że jego rząd nie jest w stanie wykonać obecnej wywłaszczyć się z realizacji art. 13, wskazywał na „ciężkiego położenia skarbu państwa związkowego”.

Słucha polska zaprotestowała. Nastąpił również nacisk dyplomatyczny na Moskwę — i w rezultacie Wójcik na czwartym posiedzeniu mieszanej komisji polsko-sowieckiej złożył następujące oświadczenie:

„Opierając się na brzmieniu art. 13 Traktatu, zawartego między Związkiem Sowieckim a Polską, który dopuszcza wypłatę wymienionych 30 milionów rubli w sztabach złotych, a więc kruszców — rząd Związku Sowieckiego jest skłonny przekazać powyższą sumę rządowi polskiemu częściowo w postaci złotych regalii byłej dynastii carskiej Romanowów, częściowo w klejnotach i drogich kamieniach. Wartość poszczególnych obiektów, które stanowią będą sakojenie pretensji rządu polskiego, zostanie oszacowana przez ekspertów powołanych przez obie zainteresowane strony”.

REGALIA ROMANOWÓW JAKO DEPOZYT.

Delegacja polska była zaskoczona nie do końca, ale propozycja, że — o ile oferta sowiecka zostanie odrzucona — nie otrzymamy w ogóle owych 30 milionów w złocie tak, jak do dziś nie otrzymaliśmy 29 milionów rubli złotych za tabor kolejowy.

W porozumieniu z Ministerstwem Skarbu postanowiono więc przyjąć regalia oraz klejnoty Romanowów — lecz pod warunkiem, że miały one stanowić jedynie depozyt (zastaw), aż do czasu kiedy rząd sowiecki uiszczy należność w złocie. Zamierzano przez polskie czynniki skarbowe refor-

ma wakutowa (przejście z systemu markowego na złoty) przyspieszyła powzięcie decyzji.

Prace w związku z oszacowaniem i segregowaniem regalii i klejnotów trwały parę miesięcy. Przekazane regalia ocenione zostały na 15 milionów rubli w złocie, wartość klejnotów i drogich kamieni sięgała również podobnej sumy. Ogólna wartość kosztowności koronnych, po przeliczeniu na złote polskie, wynosiła 150 milionów, jednak ich rzeczywista (rynkowa) cena była przynajmniej o 20 proc. wyższa.

W skład wydanych regalii „Romanowów” wchodziły m. in. następujące przedmioty:

Korona cara Mikołaja I (połamana i podzielona na 7 osobnych sztuk) z kutego złota w stanie surowym (bez drogich kamieni, które zostały powyjmowane).

Kolia-diamantowa carowej Marii Fiedorowny, składająca się z 3 sznurów pereł i diamentów.

Jabłko koronacyjne carów rosyjskich, t. zw. dzierzawa, obsypane brylantami i rubinami.

Berło koronacyjne Romanowów (skłębione) ze szlachetnego złota z brylantowym krzyżem i dwoma dwugłowymi orłami na głowicy oraz pochwa tegoż berła, złota, wysadzana turkusami i szmaragdami.

Korona Aleksandra II — w kształcie dwóch półkul rozdzielonych t. zw. dęgą — symbolizujących podział Imperium rzymskiego na dwie części: wschodnią i zachodnią. Korona ta była dziełem petersburskiego jublera Pożego, niegdyś wysadzana brylantami i drogiemi kamieniami w ilości około 2 tysięcy sztuk (obecnie powyjmowanymi). Została ona przekazana rządowi polskiemu w stanie względnie niezłym.

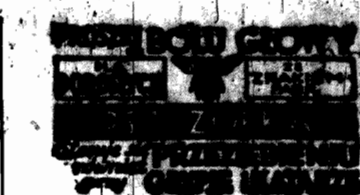
Oprócz wymienionych regalii władze sowieckie wydały znaczną ilość temu złotego (prawdopodobnie były to części regalii), łańcuchów, brylantów, pereł i drogich kamieni — ogólnej wartości około 15 milionów rubli w złocie.

REGALIA W BANKU POLSKIM.

Po sporządzeniu dwustronnego protokołu z przejęcia wymienionych kosztowności, zostały one zapakowane w odpowiednie skrzynie i przy udziale delegata polskiej komisji rekwizycyjnej przewiezione do Stoliczki. Stąd pod specjalną eskortą, w osobnym wagonie sprowadzono regalia Romanowów do Warszawy, gdzie zostały umieszczone w podziemnym skarbcu Banku Polskiego.

Skarby koronne Romanowów przyczyniły się w znacznej mierze do ugruntowania powstającej właśnie polskiej waluty (złotego), gdyż stanowiły część jej pokrycia kruszcowego.

Mijało lat piętnaście. Rząd sowiecki nie kwapił się wcale z wykupieniem cenne go depozytu, mimo kilkakrotnych interwencji rządu polskiego. Termin prekluzji wykupienia regalii minął w roku bieżącym, należy więc sądzić, że regalia i klejnoty Romanowów przeszły na trwałą własność rządu Rzeczypospolitej.



RADIO-KACIK.

PIĄTEK, 27 STYCZNIA.

Warszawa i (Razem)

I inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.50 Gimnastyka
- 7.00 Muzyka a płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka a płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Muzyka a płyt
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja polonowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Audycja dla młodzieży — z Poznania
- 15.20 Porządek sportowy
- 15.30 Muzyka obywatelska — z Krakowa
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Rozmowa z chorymi — z Łowicza
- 16.35 Rozmowa z chorymi w Szpitalu Woli — pogadanka (z Łowicza)
- 16.45 Raporty z teatru — z udziałem młodej artystki P. R.
- 17.30 Rejski las w Polsce — pogadanka (z Krakowa)
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Życie dawnego górnika — z Katowic
- 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu młodej artystki P. R. i in.
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz następnego dnia
- 21.00 Pieśń Stanisława Moniuszki w wykonaniu chóru Polkierów Radia
- 21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
- 22.30 Pożegnania królowej Jadwigi — odeszy (z Łowicza)
- 22.45 Muzyka a płyt
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika „Wieczornej”, komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
- 23.15—23.55 Program Warszawa II

SOBOTA, 28 STYCZNIA.

Warszawa i (Razem)

I inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.50 Gimnastyka
- 7.00 Muzyka a płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka a płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Muzyka a płyt
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja polonowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Dłuszy (Pana Majstra) — audycja, dla dzieci
- 15.30 Muzyka obywatelska w wykonaniu artysty Replinoi Łowickiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kronika literacka
- 16.30 Koncert kameralny
- 17.10 „Złote liście” — felieton
- 17.25 Audycja muzyczna — z Poznania
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Audycja dla Polaków za granicą
- 19.15 Koncert rozrywkowy — z Katowic
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Następnego dnia
- 21.00 Muzyka taneczna
- 21.55 „Fifi ma głos” — rozwiązanie konkursowej Godziny Niedzielnego
- 22.10 Godzina niespodzianek — z Katowic
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika „Wieczornej”, komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
- 23.15—1.00 Muzyka taneczna a płyt

MAGLE nowoczesne, maszynowe budowy poleca „B. Kapczyński”, Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Fabryka egzystuje od 1889 r.

Kracieczki

WYRWANA TOREBKA

WYSTĘP JA KLĄ.

Człowiek jest dziwne zwierzę. Nie przywiązuje się tak silnie do ludzi, do żony nawet, jak potrafi się przywiązać do przedmiotu martwego. Mam, naturalnie, na myśli sir Chamberlaina i jego nieśmiertelny parasol. Zastanawia mnie wprawdzie, co robi Chamberlain, gdy mu się parasol porzuci: czy daje go do reperacji, czy też kupuje nowy, nie chcąc chodzić w polatanym. Ale, ostatecznie, jaki jest najdłuższy nawet, wiek parasola? Rok, dwa, pięć?

Ale nie o to chodzi, lecz o przywiązanie człowieka do przedmiotów martwych. Znał, poza Chamberlainem, innych jeszcze ludzi, którzy przywiązują się niesłychanie do przedmiotów martwych. Mam jednego znajomego, który tak silnie przywiązał się do swego portfela, że nigdy i pod żadnym pozorem nie wyjmie z kieszeni swego starego (ale dobrze wypchanego!) portfela w obecności przyjaciół. Już taki jest o niego zazdrosny.

Przywiązanie do przedmiotów martwych jest niewątpliwie jedną z form manii prześladowczych. A mania prześladowcza, to ostatecznie jedna z form chorób umysłowych.

Przywiązanie człowieka do przedmiotów martwych przybiera czasami formy małobryczne. Czytałem kiedyś o człowieku, który trzymał w domu, zamknięte w ciągu całego roku, ziołki swojej martwej żony. Tak się do niej, biedaczki, przywiązał! Inny znów, też mój znajomy, pożyczł sobie kiedyś ode mnie smoking. Tylko na jeden wieczór. Ale zapalił się do niego nie słychanie, nabrał dziwnej sympatii i do dziś sieje dzień dnia smokingu odebrać nie mogę.

Inny mój przyjaciel przywiązał się wściekle do cudzej żony i... Przepraszam. Żona, nawet, cudza, to nie jest przedmiot martwy. Co innego własna.

Jak widać, człowiek ma dziwne manie. Przywiązuje się do parasola, do portfela, smokingu i nieboszczki. Znaczenie silniej niż do przyjaciół. Żeby bowiem zatrzymać smokingu, mój przyjaciel zerwał ze mną wszelkie stosunki i udaje obecnie, że mnie

w ogóle nie zna i nigdy nie znał.

Ale człowiek już taki jest. Woli przedmioty martwe, ale wartościowe, niż żywe, ale mniej wartościowe. Bo, między nami mówiąc, co to jest przyjaźń? Nawet tak zwana „męska”, solidna przyjaźń między dwoma ludźmi od dziecka, od ławy szkolnej. Dopóki warunki składają się pomyślnie, przyjaźń trwa. Ale wystarczy pierwsze lepsze, często niezbyt nawet interesujące, dziewczę, do której przypadkiem obydwaj się zapala, a już przyjaźń diabli biorą. Jeżeli z dwóch przyjaciół jeden otrzyma lepszą posadę, czy wygra na loterii, czy w inny jakiś sposób powiększy mu się w życiu lepiej, niż jego przyjacielowi, a już po przyjaźni. Bowiem zawiść i zazdrość, to — jak się okazuje — jedyne silne i nieprzemijające uczucia, do jakich człowiek jest zdolny.

Ponieważ jednak temat zaczyna się robić smutny i ponurawy, skończymy z nim. Zwłaszcza, że czeka na swoją kolej:

ZŁODZIEJASZEK.

Jankiel Bromfeld uparł się, że będzie żył wyłącznie ze złodziejstwa i słowa konsekwentnie dotrzymuje. Jankiel to człowiek, jak widać, o żelaznej woli. Raz powiedział, że jego specjalność, to wyrwanie sakiewki i... wyrwa. Czasem udaje mu się, czasem nie — ale nie jest w stanie zniechęcić go do umiłowanego zajęcia.

Ostatnio Jankiel na ulicy Nowowiejskiej upatrzył sobie Marię Wysoczką, której sakiewka spawała wyjątkowo solidnie i budzące zaufanie wrażenie. Sakiewka w gładką nobliwie. Już z daleka wyczuć można było, że zawiera pokątną ilość banknotów, nie licząc bilonu. Tę sakiewkę właśnie Jankiel postanowił złodzić. Zbliżył się w tym celu do Wysoczek, w odpowiednim momencie szarpnął za sakiewkę, wyrwał ją, zaczął wiać i — został złapany.

Sąd Grodzki skazał Jankla Bromfelda na rok więzienia.

Jerzy Krzeczki.

Cere
piękna i gładka
używasz pilną wiosenną
SOK
KWINTACEGO KOPIANU
Magistra Górska
SKŁAD GŁÓWNY
WARSZAWA MŁODOWA 14
SPRZEDAŻ APTEKI
Cena flakon — zł 1.80

V. GRANDJEAN.

Wyznanie.

— Proszę pana — odezwała się pokojówka, po cichu uchylając drzwi — pani żąda przypomnieć, że dochodzi ósma. Pan się spoziósł do ministerstwa.

— Łękuje, Marcjanno, mam jeszcze trochę czasu.

Przyśnął się bliżej do łóżka Piotrusia nie odrywając od niego pełnego trwogi spojrzenia. Dziecko niewątpliwie było ciężko chore. Rzuciło się przez sen rozpalone i uszło przyspieszonym, rwącym i świszczącym oddechem.

Roucher'a zbudził przed szóstą atak straszliwego kaszlu, zerwał się z łóżka i od tej pory siedział przy malcu, nie mogąc odejść od rozdzierającego widoku.

Co kwadrans bez sekundy opóźnienia, dawał mu przepisaną tyżkę lekarstwa, ale miał wrażenie, że stan pogarsza się coraz bardziej.

Piotrus nie był do niego podobny. O ile tata był barczysty, dobrze zbudowany, nieco przycięty, ciemnowłosy i czarnooki, o tyle chłopczyzna jasny blondynek z ciętymi włosami, był wiotki, drobny i słaby. Był żywym portretem zmarłego przed pięciu laty na gruźlicę Rolina, ku którego Roucher'a, którego jego żona z zacięciem się sobie pielęgnowała w chorobie, a śmierć przypięła rozstrzęsionym nerwowym.

W krótki czas potem list, przeczytany przypadkiem, bezlistnie odsłonił mężowi okropną prawdę: Piotrus był synem Rolina.

Cios był okrutny i pierwszym odurchem zdradzonego małżonka było wypędzić od siebie niewierną. Jednak przemysławszy parę dni, po głębokich rozstrząsaniach, ucił miotający nim gniew, ustępując uczuciu naderżniętego niemal współczucia dla bezgranicznej rozpacz Genowefy.

Czy nie sam jestem winien nieszczęściu? — badał swoje sumienie. — Czy zna ją romantyczną naturę Genowefy i jej gotowość do poświęceń, powinienem był spróbować pod swój dach człowieka o nieprzeartym uroku i takiej urodzie?

W rezultacie Roucher przemleczal boleśną sprawę, a w szlachetności swojej potrafił nawet znajdować słowa ukojenia dla nieszczęsnej młodej kobiety.

Nigdy żadnym słowem nie zdradził się, że „wie”. Nie sprzeciwiał się żalobie, w jakiej trwała ukochana żona. Udawał, że nie widzi jej ciemnych sukien i nie namawiał jej do bywania między ludźmi.

Natomiast łączył się z nią w coraz gorzej, łacie ojcowskiej miłości do dziecka. Roucher był człowiekiem, nie aniołem. Z początku zaciskał pięści z nienawiści do małego intruza, który, nie mając po temu prawa, wkraść się do jego domu, żądając od niego nie należnej mu opieki i troski.

wości. Lecz powoli niechęć słabła. Widząc niewinnego i bezbronnego małżeństwa chwycił go za serce. Żał mu było parzyć na ulnie wyciągające się rączki mizernego dziecka.

Obecnie Piotrus kończył sześć lat, lecz wszystkie te dni były jednym ustawicznym wydzieraniem go czującej podstępnie grzbieli. W czasie długich godzin walki wspólnie spędzonych w łoku o chłopczyka zataił się żal i uraza do żony.

Genowefa zaś też zrozumiła, jakiego niezwykłej dobroci człowieka miała za nią i prawdziwa harmonia zapanowała odłą między obójmi.

Siedząc teraz u węgłowia Piotrusia, Roucher przeżywał na nowo w myślach miłą przeszłość.

Dziecko, pół drzemiac, zrywało się co chwila, majacząc w gorączce, a ostre gwałtowne wstrząsały drobny jego ciałkiem.

— Doktor nie można się dziś doczekać — zniecierpliwili się nagle radca, spojrzawszy na zegarek — a tak bardzo chciałem, z nim pomówić przed wyjściem!

— Trudno! — wstał po chwili. — Muszę iść. Genowefa go przyjmie i powie, musi powiedzieć wszystko.

W tym momencie rozległ się nowy atak kaszlu, gwałtowniejszy od poprzednich.

Matka, nierzuciwszy w pośpiechu szlafrok, przybiegła z rozwianymi włosami.

— Jak to? — zdziwiła się na widok męża.

— Jak to? Jeszcze jesteś w domu?

— Nie mogłem wyjść. Boję się o Piotrusia.

Genowefa podeszła do łóżeczka.

— Czy sądzisz, że jest gorzej? — szepnęła z rozpaczą.

— Zdać mi się, że tak. Zatelefonowałem nawet po doktora Bertemps'a. Nasz poczciwy Fretot, serdecznie oddany przyjaciel, nie może mieć urazu, że zasługujemy także rady wielkiego specjalisty. Będzie tu za chwilę. Chciałem koniecznie go się doczekać, ale o dziewiętej mam konferencję, obecność moja jest konieczna, a przy tym stałem się strasznie niepunktualny w ostatnich czasach i nie chciałem się narazić na wymówkę.

— A więc idź już, idź, mój drogi. Przecież ja z Bertemps'em pomówię, potrafię równie dobrze, jak ty, dać mu wszelkie wyjaśnienia. Po jego wyjściu zaraz ci zatelefonuję, co powiedział i co zalecił. Ale naprawdę idź, strasznie jest późno!

Roucher, ocłagając się, wstał z łóżeczka.

— Masz rację — objął żonę ramieniem.

— Muszę zrobić, co do mnie należy.

Wziął ze stołu wypchaną papierami teczkę i biorąc Genowefę za rękę, dodał z ciężkim westchnieniem:

— Pamiętaj, powiedz szczegółowo o wszystkich fazach choroby, od samego początku...

— Bądź spokojny.

— Wymień lekarstwa, jakie były stosowane. Nie zapomnij o wszelkich niepowodzeniach, z którego tacy byliśmy szczęśliwi, no i o nagłej recydywie po tej nieszczęsnej wyprawie do ogrodu Zoologicznego. Bądź jak najdokładniejsza, nie pomini żadnego nawet pozornie błahego szczegółu. Bertemps zobaczy małego po raz pierwszy, nie zna jego organizmu i nie o nim nie wie. Czy mogę na ciebie liczyć?

— Czyż na równi z tobą nie leży mi na sercu zdrowie dziecka? Powtarzam ci, bądź spokojny.

Roucher włożył palto, ale trzymał w ręku kapelusz i stał bez ruchu, jak by przygwożdżony do miejsca tajemną siłą.

— Do widzenia! Na co czekasz jeszcze?

— Bo, widzisz... Genowefo... Trzeba by, trzeba by...

— Co takiego? Mów prędzej! Wielkie krople potu wystąpiły mu na czoło. Nie śmiał podnieść oczu. Znać było, że toczył ciężką walkę wewnętrzna.

Wreszcie, przemógłszy się wielkim wysiłkiem, wyrucił jednym tchem:

— Bo widzisz, zastanowiłem się. Nie można inaczej. Doktor musi wiedzieć, że ojciec Piotrusia umarł na gruźlicę...

I nie oglądając się za siebie, radca Roucher zbiegł ze schodów.

T. Kw.

DODATEK RADIOWY

Dramat radiowy czyli słuchowisko

Czy i zw. efekty artystyczne są zbędne

Dramat radiowy (słuchowisko) należy do tej kategorii utworów literatury radiowej, które leżą już w granicach czystej sztuki.

Istota słuchowiska polega na konflikcie dramatycznym, który stanowi oś i jądro utworu.

Dookoła konfliktu grupuje się wszystko, co tworzy scenę, zarysowując sylwetki postaci, narzuca postulat formalny i dotychczas treść.

Dramat radiowy jest w ten sposób utworem artystycznym, dialogowym, w którym dialog rozwija się ciągle, ukazując coraz to nowe sytuacje i osoby i zarysowując coraz silniej konflikt dramatyczny, którego zarodek niesie się już w początkowych scenach utworu.

Sceny, na jakie dzieli się dramat radiowy nie koniecznie muszą być wymierzone uderzeniem gongu, jak się to często zdarza. Mogą one bowiem tak ściśle organicznie łączyć się z sobą, że nie będzie między nimi żadnych przerw formalnych. Wtedy naturalnie i tak dostrzeże się przebieg z jednej sceny do drugiej w chwili, kiedy nastąpi istotna zmiana tematu rozmowy czy też osób biorących w niej udział.

Zasadą jest, by dialog rozpoczynający słuchowisko nie zawierał od razu dramatycznego napięcia, któreby rozładowało się w jednej chwili. I tutaj możliwe są naturalnie różne odchylenia od zasady. Normalnie jednak linia napięcia dramatycznego wzrasta stopniowo, jeżelibyśmy chcieli

wyrazić ją graficznie wyglądałaby prawdopodobnie jak krzywa balistyczna, wznośząca się coraz silniej ku górze i nagle spadająca w dół z mniejszą lub większą gwałtownością.

Ilość osób biorących udział w słuchowisku jest teoretycznie zupełnie dowolna. W praktyce ustaliło się, że waha się ona w granicach od 3 do 5. Chodzi bowiem o to, że większa ilość osób biorących udział w słuchowisku mogłaby zamęcić jasność myśli, przewijającej się przez cały czas dialogu.

A jasność myśli jest w dramacie radiowym bardzo ważna, ze względu na inny znowu postulat, jaki praktyka życiowa przed nim postawiła: jednolitość wątku dramatycznego. O ile teatr sceniczny może sobie bez szkody dla całości pozwolić na równoległe przeprowadzanie kilku obok siebie wątków jednocześnie, o tyle teatr radiowy jest niestety upośledzony na tym odcinku i musi, by zostać zrozumianym, nawet przez najprostszego radiosłuchacza — zadowolić się jednym i to zasadniczym wątkiem treściowym. Wszelkie akcje poboczne wysuwające się mimochodem są dopuszczalne, ale nie mogą ciągnąć się przez cały czas trwania słuchowiska i toczyć się równoległe do głównego wątku dramatycznego. Jeszcze jednym ważnym wymogiem, jeśli idzie o dialog dramatyczny, jest, iż radio ma tę cenną ujemność, że słowo wypowiedziane przed mikrofonem ginie często w pamięci słuchacza, co jest rzeczą psychologicznie zupełnie zrozumiałą. By zapobiec temu „ucieknieniu z pamięci” trzeba więc pewne ważne i istotne dla słuchowiska problemy podkreślać przez kilkakrotne ich nawiedzenie w dialogu. Można naturalnie do tej samej rzeczy podchodzić z najróżnorodniejszych stron — to już kwestia autora. Chodzi tylko o to, aby cel został spełniony, a rzecz istotna dla dramatu nie uszła uwagi słuchającego.

Ważną niewątpliwie rzeczą dla słuchowiska są i zw. efekty artystyczne, chociaż odzwierciedlają one już nawet głosy, że są one niepotrzebne, zbędne, że sam dialog dramatyczny dostatecznie silnie wywołuje artystyczną sytuację i osób w nią wpłątniętych.

Jeżeli tak przedstawia się w najogólniejszym tylko zarysie dramat radiowy, widać stąd że istotnie — artyści grający w słuchowisku, spełniając w nim rolę kilkanaście razy ważniejszą, niż w dramacie scenicznym. Kilkanaście razy też większą odpowiedzialność przyjmują na siebie.

Jubileusz Szczepka i Tonka

Wesoła „fala lwowska” — najweselejszy numer niedzielnych audycji

W styczniu b. r. mija pięć lat od chwili, gdy „urodzili się” Szczepko i Tonko w Rozgłosni Lwowskiej. Urodziny tak wyglądały: żyli sobie dwaj młodzi ludzie na Łyczakowie Henryk Vogelfänger, aplikant adwokacki, a na Gródku — Kazimierz Wajda, słuchacz Politechniki i uczeń szkoły dramatycznej. Gdy na pewnym zebraniu towarzyskim pochwalili się znajomością „batarskiej” gwary lwowskiej „odkryli” ich kierownik rewii akademickiej „Nasze oczko”. Wiktor Budzyński i po pomyślnych próbach konteransjerskich w amatorskiej rewii, zostawszy następnie kierownikami „Wesołej fali” lwowskiej — ścignali na stałe do współpracy, jako najweselejszy numer niedzielnych audycji.

Od tej pory wygłosili Szczepko i Tonko setki dialogów. Nie ma chyba radiosłuchacza w Polsce, który by ich nie słyszał i nie zaśmiewał się do łez z ich koncepcji i dowcipów. Humor ich, wciąż żywy i świeży uległ ostatnio dużemu pogłębieniu. Coraz częściej przewijają się w nich nuta społeczna.

W związku z ich jubileuszem nadaje Rozgłosnia Lwowska dn. 29.1 o godz. 21.50 audycję p. t. „Pięć lat przed mikrofonem”. Po zagajeniu audycji przez dyrektora rozgłosni J. S. Pełkę, popłyną na falach eteru pozdrowienia dla jubilatów od wszystkich polskich rozgłosni. Następnie przewidziane są przed słuchaczami ujęty w formę słuchowiska barwny kalejdoskop wspomnień od chwili „urodzenia się” Szczepka i Tonka aż do dnia jubileuszu. Audycja niedzielna będzie zatem rodzajem wesołego filmu, ilustrującego życie jubilatów prawdziwymi i fantastycznymi scenkami. Udział w audycji bierze cały zespół b. „Wesołej fali” z Szczepkiem i Tonkiem na czele.

Program audycji Polskiego Radia

od dnia 29. I do dnia 4. II 1939 r.

NIEDZIELA — dn. 29. I.

7.15 Audycja poranna.
9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu.
10.30 Muzyka.
12.03 Poranek symfoniczny. Transm. z Teatru w Krakowie.
13.15 Muzyka obiadowa.
13.45 Transm. ze Zjazdu Spół. Komitetu Radiofonizacji Kraju.
14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.
15.00 Audycja dla wsi.
16.35 Roman Palester: „Pieśń Ziemi Krakowskiej” — koncert.
17.30 Milionowy abonent Polskiego Radia.
17.45 „Wieczna tęsknota” — operetka F. Grothego.
19.30 „Za twoim przewodem” — fragm. z powieści.
19.50 Gra Ignacy Paderewski — koncert z płyt.
21.20 Muzyka taneczna z Poznania.

PONIEDZIAŁEK — dn. 30. I.

11.00 Audycja dla szkół.
11.15 Orkiestra Pawła Whitemana i rewiery (płyty).
12.03 Audycja południowa.
13.00 Audycja dla kupców.
13.30 „Słota” — audycja muzyczna dla liceów.
15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Między ziemią a księżycem” wg opowiadania Wandy Grodzkiej.
15.30 Muzyka obiadowa z Wilna.
16.35 Utwory wokalno-instrumentalne w wyk. Tadeusza Kowalskiego.
17.00 „Junaczki” — pogadanka.
17.15 „Złoto jest szkarne” (pieśni poszukiwaczy złota) — audycja muzyczna i słowna.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Marta Eggert i Jan Kiepusa (płyty).
19.00 Koncert rozrywkowy z Poznania.
21.00 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.
22.00 Dzieje symfonii — audycja muz. i słowna.

WTOREK — dn. 31. I.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Drobne utwory skrzypcowe i organowe (płyty).
12.03 Audycja południowa.
15.00 Gawęda dla młodzieży: „Jesteś smutny, czy zły?”
15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa.
16.30 Pieśni północnych Indii amerykańskich — koncert.
16.50 Z tajemnic świata kryształów — pogadanka.
17.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce.
17.35 Z pieśni po kraju.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Audycja dla robotników.
18.55 Przemówienie ks. biskupa Józefa Gwilińskiego z okazji Tygodnia Propagandy Trzech Związków.
19.05 Koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert symfoniczny z Katowic.
22.00 „Przechodźki ateistyczne”: „Propileje” — odczyt.
22.20 Muzyka taneczna.

ŚRODA — dn. 1. II.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 W rytmie tańców polskich — koncert z płyt.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Nasz koncert — „Dawne tańce” — aud. dla młodzieży.
15.30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16.30 Dom i szkoła: Przyjaciele naszych dzieci — pogadanka.

16.35 Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha — sopran.
17.15 „Opowieść o Bachu” — audycja muzyczna.
18.00 Audycja dla wsi.
18.40 Dyskutyjny: „Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania”.
19.00 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej (z Wilna).
21.00 Opowieść o Chopinie.
21.45 „Poezja Wieku Złotego”.
22.00 Folklor różnych narodów: „Jugosławia”.
22.35 Muzyka taneczna.

CZWARTEK — dn. 2. II.

9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie.
12.03 Poranek muzyczny z Torunia.
13.00 „Poeta polskich dzieci” (Wł. Belza szkic literacki).
13.15 Muzyka obiadowa.
14.45 Audycja dla młodzieży „Masz kłopoty” — gawęda.
15.00 Audycja dla wsi.
16.30 Recital skrzypcowy Tibora Vargi.
17.00 Premiera słuchowiska St. Wasylewskiego „Księżniczka”.
17.40 Koncert rozrywkowy: transm. z Reursy Kupieckiej.
19.30 Muzyka taneczna.
20.15 „F. I. S.”: „Co się dzieje w Zakopanem” — reportaż.
21.00 „Verbun nobile” — opera Moniuszki. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.
22.15 Muzyka taneczna.
23.15 Koncert kameralny muzyki polskiej.

PIĄTEK — dn. 3. II.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Koncert muzyki lekkiej.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży.
15.30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16.35 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszczyńskiego.
17.00 „Pierwsze polskie przedstawienie na Śląsku” — felieton.
17.15 Z zapomnianych pieśni.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Teatr Wyobraźni: „Rupiecie” wg M. Rodziewiczówny.
19.00 „F. I. S.”: „Europa na lodzie” — pogadanka.
19.10 Koncert rozrywkowy z Łodzi.
21.00 Edward Grieg: „Olaf Trygvason” (z Wilna).
22.00 „Krokusy” — gawęda podhalańska.
22.20 Muzyka taneczna z płyt.
23.05 „F. I. S.”: Wiadomości w języku francuskim.

SOBOTA — dn. 4. II.

6.30 Audycja poranna.
7.15 „F.I.S.” — „Dzisiaj w Zakopanem”.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Tarantelle — koncert z płyt.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Audycja dla dzieci.
15.30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16.35 Jan Sebastian Bach: „Cantata Domini post Nativitatem Christi” (Wejście na drogę włary).
17.00 Nabożeństwo z Ostrzej Błazy w Wilnie.
18.30 Audycja dla wsi.
18.30 Audycja dla Polaków zagranicą.
19.00 „F. I. S.” Transm. z żyw. mistrz. świata.
19.20 Koncert rozrywkowy ze Lwowa.
21.00 „Przy sobocie po robocie” — koncert z YMCA.
23.05 „F.I.S.” — wiadomości z Polski w języku angielskim, francuskim i niemieckim.
23.15 Muzyka taneczna

Audycje dla dzieci i młodzieży

od dnia 29. I do 4. II 1939 r.

Niedziela — dn. 29. I.

14.40 — „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.

Poniedziałek — dn. 30. I.

11.00 — Audycja dla szkół: „Gdy się pali w piecu” — obrazek słuchowiskowy Łwy Szulburg — Zarembiny z piosenkami W. Macury. Dzieci młodzieże wysłuchają opowiadania o szałce węgla i kwiata drzewa, „planecie” w piecu, które opowiadają grzejącym się przy ognisku kotłowi i świerczowi swoje dzieje.

13.30 — Audycja dla liceów: „Słota”. Będzie to audycja słowno-muzyczna, która wyjaśni historię tej formy muzycznej.

15.00 — Słuchowisko dla młodzieży: „Między niebem a księżycem”, opracowane przez Małgorzatę Stęborówną.

Wtorek — dn. 31. I.

11.00 — Audycja dla szkół: „Z biegiem Dunaju” — audycja słowno-muzyczna E. Moszczyńskiego dla dzieci starszych. Autor poprowadzi słuchaczy brzęczącą ziemi podhalańską. Pod opieką swej matki, prostej góralki wyrósł Orkan z małego góralczyka na wielkiego pisarza. Utwory jego poznają dzieci w tej audycji.

15.00 — Audycja dla młodzieży: gawęda Starego Doktora „Jesteś smutny czy zły”. Ułubiony prelegent, zarówno starszych jak młodzieży, wygłosi dwie pogadanki, na tematy obchodzące żywo wszystkich słuchaczy: „Jesteś smutny czy zły” i „Masz kłopoty”. Druga gawęda nadana zostanie dn. 2. II. o godz. 14.45.

Środa — dn. 1. II.

11.00 — Audycja dla szkół: w dniu Imienin Pana Prezydenta będzie nadana audycja w opracowaniu Jędrzeja Nadarłowicza.

15.00 — „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży z ilustracjami i tańcami. Czarniak — dn. 2. II.

14.45 — „Masz kłopoty” — gawęda Starego Doktora. Wszyscy powinni uważać, wysłuchując tej audycji, gdyż Stary Doktor, który zna doskonale dusze dzieci i młodzieży zastanowi im nad ich kłopotami i zapewne poradzi im jak się należy zachować w stosunku do swoich zmarłych.

15.00 — Audycja dla szkół: „Poeta z krainy Roztok” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych w opracowaniu J. Szynalika. Poeta ten to Władysław Orkan, pieśnik ziloniej i pachnącej smreżną ziemi podhalańskiej. Pod opieką swej matki, prostej góralki wyrósł Orkan z małego góralczyka na wielkiego pisarza. Utwory jego poznają dzieci w tej audycji.

15.00 — Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży. W dniu tym nastąpi również rozwiązanie poprzedniego konkursu zagadek z grudnia.

Sobota — dn. 4. II.

11.00 — „Śpiewajmy piosenki” — audycja muzyczna dla dzieci.

15.00 — Audycja dla dzieci: „Nasz przyjaciel” — opowiadanie Bogdana Dyańskiego obrazek Hanny Januszczykowskiej „O krakowskim kocie” w radiolizacji Marjana Mikulczyka.

Audycje radiowe dla wsi

Od dnia 29. I do 4. II 1939 r.

Niedziela, dn. 29. I. — W audycji porannej dla wsi, jak zwykle nadane zostaną o godz. 8.15 Gazetka Rolnicza; o godz. 8.30 „Przegląd rynków produktów rolnych”. Audycja poranna o godz. 8.45 zakończy koncert „Na swojską nutę” w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa; w programie tańce ludowe polskie.

Po południu tego dnia: o godz. 15.00 pogadanka Stanisława Mierczyńskiego p. t. „O pracach łaskarskich w Polsce”. Prelegent zapozna słuchaczy z całokształtem prac łaskarskich, którymi ostatnio poświęca się u nas coraz więcej uwagi.

O godz. 15.15 — pogadankę na temat „Uprawy pastwisk” wygłosi Antoni Piątkowski, który omówi korzyści, jakie daje gospodarstwu uprawa tej nowej rośliny.

O godz. 15.30 — nadany zostanie dalszy ciąg obrazków z życia wsi p. t. „Zabójca idzie ku światłu” w opracowaniu Stanisława Antoniewskiego. Będzie to pogadanka p. t. „Audycja muzyczna”.

O godz. 16.15 — nadana będzie pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Zbiż się czas wesoła” w opracowaniu Melanii Gorajowej.

W poniedziałek dn. 30. I — o godz. 18.00 nadana zostanie pogadanka p. t. „O rolnictwie w Kanadzie”, którą wygłosi dr. Stanisław Antoniewski. Będzie to pogadanka z cyklu „Rolnictwo w innych krajach”.

O godz. 18.15 — w pogadance z Po-

znania „Żywy inwentarz w ziemi” mówić będzie dr. Stanisław Święch o pielęgnacji inwentarza zimą.

We wtorek, dn. 31. I. o godz. 16.00 — jak zwykle tego dnia nadana będzie „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — Kazimierz Smoczyński wygłosi pogadankę p. t. „Nowy pomocnik”. Prelegent omówi najczęściej używane nawozy azotowe. W następnej pogadance zapozna on słuchaczy z nowymi fosforowymi i potasowymi.

W środę, dn. 1. II. o godz. 18.00 nadany zostanie z oznania „Przegląd prasy rolniczej” w opracowaniu inż. Ireny Niedwiedzkiej.

O godz. 18.15 — rozmowa naukowo-rolnicza z chłopem p. t. „Z tajemnic przyrody” w opracowaniu Tadeusza Kosińskiego.

W czwartek, dn. 2. II. — o godz. 15.00 pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych” w opracowaniu Stanisława Siemickiego. Prelegent poruszy sprawę opłacalności produkcji rolnej.

O godz. 15.15 — pogadankę p. t. „Młode pokolenie wsi o sobie” wygłosi inż. Zygmunt Kobylski.

O godz. 15.30 — nadany zostanie z Krakowa „Koncert melodii ludowych” w wykonaniu Franciszka Bienka (tenor) i sekcji instrumentalnego.

O godz. 16.00 — Rozgłosnia Poznańska nadają transm. z Marchwa.

Na zakończenie audycji dla wsi o godz. 16.20 Stanisław Drozdowski mówić będzie o „Gospodarce pieniężnej w powiecie”.

W piątek, dn. 3. II. o godz. 8.00 nadana będzie aktualna pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Co mamy przygotować w zimie do dziecińca” w opracowaniu inż. Haliny Poniatowskiej.

O godz. 18.10 o „planowaniu budowl wiejskich” mówić będzie Wincenty Gortat, rolnik z pow. łęczyckiego. Jest to temat, który powinien zainteresować ogół rolników.

W sobotę, dn. 4. II. o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — audycja literacka p. t. „Młotek w powstaniu” w opracowaniu Sewera. Jest to opowieść z powstania styczniowego 1863.

DOBRA PASZA PODSTAWĄ HODOWLI

Hodowlą daje rolnikowi korzyści duże. Dlatego każdy rolnik przywiązuje do niej wielką wagę. To właśnie jest przyczyną wielu trosk i kłopotów, bo wiadomo hołdowa na sprawę paszy, a tej paszy nie zawsze starczy.

Jeśli tak jest — to bardzo często jest to winą samego rolnika, bo nie umiał, czy nie chciał wykorzystać wszystkich możliwości swojego gospodarstwa. Znana jest np. rzecz, że lubin pastewny jest doskonałą paszą. A tymczasem rolnicy stosują go bardzo rzadko. To też jesteśmy przekonani, że pogadanka radiowa p. t. „Uprawy pastwisk” lubin/pastewny”, którą wygłosi p. Antoni Piątkowski w niedzielę, dn. 29 stycznia o godz. 15.15 — przyniesie dla rolników wiele korzyści, bo zwróci im uwagę na te pozytywne rośliny.

DODATEK RADIOWY

Dramat radiowy czyli słuchowisko

Czy i zw. efekty artystyczne są zbędne

Dramat radiowy (słuchowisko) należy do tej kategorii utworów literatury radiowej, które leżą już w granicach czystej sztuki.

Istota słuchowiska polega na konflikcie dramatycznym, który stanowi oś i jądro utworu.

Dookoła konfliktu grupuje się wszystko, co służy jego wyrażeniu, zarysowując sylwetki postaci, narzucając postulat formalny i dotychczas treści.

Dramat radiowy jest w ten sposób utworem artystycznym, dialogowym, w którym dialog rozwija się ciągle, ukazując coraz to nowe sytuacje i osoby i zarysowując coraz silniej konflikt dramatyczny, którego zarodek mieści się już w początkowych scenach utworu.

Sceny, na jakie dzieli się dramat radiowy nie koniecznie muszą być wymierzone uderzeniem gongu, jak się to często zdarza. Mogą one bowiem tak ściśle zorganizować się, że nie będzie między nimi żadnego przerwy formalnych. Wtedy naturalnie i tak dostrzeże się przejście z jednej sceny do drugiej w chwili, kiedy nastąpi istotna zmiana tematu rozmowy czy też osób biorących w niej udział.

Zasadą jest, by dialog rozpoczynający słuchowisko nie zawierał od razu dramatycznego napięcia, któreby rozadowało się w jednej chwili. I tutaj możliwe są naturalnie różne odchylenia od zasady. Normalnie jednak linia napięcia dramatycznego wzrasta stopniowo, jeżelibyśmy chcieli

wyrazić ją graficznie wyglądałaby prawdopodobnie jak krzywa balistyczna, wznośząca się coraz silniej ku górze i nagłe spadająca w dół z mniejszą lub większą gwałtownością.

Ilość osób biorących udział w słuchowisku jest teoretycznie zupełnie dowolna. W praktyce ustaliło się, że waha się ona w granicach od 3 do 5. Chodzi bowiem o to, że większa ilość osób biorących udział w słuchowisku mogłaby zamęczać jasność myśli, przewijającej się przez cały czas dialogu.

A jasność myśli jest w dramacie radiowym bardzo ważna, ze względu na inny znowu postulat, jaki praktyka życiowa przed nim postawiła: jednolitość wątku dramatycznego. O ile teatr sceniczny może sobie bez szkody dla całości pozwo- lić na równoległe przeprowadzanie kilku obok siebie wątków jednocześnie, o tyle teatr radiowy jest niestety upośledzony na tym odcinu i musi, by zostać zrozumia- nym, nawet przez najprostszego radiosłu- chacza — zadowolić się jednym i to zasad- niczym wątkiem treściowym. Wszelkie akcje poboczne wysuwające się mimochodem są dopuszczalne, ale nie mogą cią- gnąć się przez cały czas trwania słuchow- iska i toczyć się równoległe do głównego wątku dramatu. Jeszcze jednym ważnym wymogiem, jeśli idzie o dialog dramat- radiowy jest, iż radio ma tę cechę ujem- ną, że słowo wypowiedziane przed mikro- fonem ginie często w pamięci słuchacza, co jest rzeczą psychologicznie zupełnie zrozumiałą. By zapobiec temu „ucieka- niu z pamięci” trzeba więc pewne ważne i istotne dla słuchowiska problemy podkre- ślać przez kilkakrotne ich nawiązywanie w dialogu. Można naturalnie do tej samej rzeczy podchodzić z najróżnorodniej- szych stron — to już kwestia autora. Cho- dzi tylko o to, aby cel został spełniony, a rzecz istotna dla dramatu nie uszła uwagi słuchającego.

Ważną niewątpliwie rzeczą dla słuchow- iska są i zw. efekty artystyczne, cho- ciaż odzwierciedlają one już nawet głosy, że są one niepotrzebne, zbędne, że sam dialog dramatyczny dostatecznie silną więź artystyczną sytuacji i osób w nią wpłata- nych.

Jeżeli tak przedstawia się w najogól- niejszym tylko zarysie dramat radiowy, widać stąd że istotnie — artyści grający w słuchowisku, spełniając w nim rolę kilka- nastu razy ważniejszą, niż w dramacie scenicznym. Kilkanaście razy też więk- szą odpowiedzialność przyjmują na sie- bie.

Jubileusz Szczepka i Tonka

Wespa „fala lwowska” — najweselszy numer niedzielnych audycji

W styczniu b. r. mija pięć lat od chwili, gdy „urodzili się” Szczepko i Tonko w Rozgłosni Lwowskiej. Urodziny tak wy- glądały: żyli sobie dwaj młodzi ludzie na Łyczakowie Henryk Vogelfänger, aplikant adwokacki, a na Gródku — Kazimierz Waj- da, słuchacz Politechniki i uczeń szkoły dramatycznej. Gdy na pewnym zebraniu towarzyskim, pochwalili się znajomością „batarskiej” gwary lwowskiej „bdkry!” ich kierownik rewii akademickiej „Nasze oczko” Wiktor Budzyński i po pomyślnych próbach konteransjerskich w amatorskiej rewii, zostawili następnie kierownikiem „Wesołej fali” lwowskiej — Stefana na sta- le do współpracy, jako najweselszy numer niedzielnych audycji.

Od tej pory wygłosili Szczepko i Ton- ko setki dialogów. Nie ma chyba radio- słuchacza w Polsce, który by ich nie sły- szal i nie zaśmiewał się do łez z ich koncepcji i dowcipów. Humor ich, wciąż żywy i świeży uległ ostatnio dużemu pogłębie- niu. Coraz częściej przewija się w nim nuta społeczna.

W związku z ich jubileuszem nadaje Rozgłosnia Lwowska dn. 29. I o godz. 21.50 audycję p. t. „Pięć lat przed mikro- fonem”. Po zagajeniu audycji przez dyrek- tora rozgłosni J. S. Pełkę, popłyną na falach eteru pozdrowienia dla jubilatów od wszystkich polskich rozgłosni. Następnie przewinie się przed słuchaczami ujęty w formę słuchowiska barwny kalejdoskop wspomnień od chwili „urodzenia się” Szczepka i Tonka aż do dnia jubileuszu. Audycja niedzielna będzie zatem rodzajem wesołego filmu, ilustrującego życie jubila- tów prawdziwymi i fantastycznymi scen- kami. Udział w audycji bierze cały ze- spół b. „Wesołej fali” z Szczepkiem i Ton- kiem na czele.

W styczniu b. r. mija pięć lat od chwili, gdy „urodzili się” Szczepko i Tonko w Rozgłosni Lwowskiej. Urodziny tak wy- glądały: żyli sobie dwaj młodzi ludzie na Łyczakowie Henryk Vogelfänger, aplikant adwokacki, a na Gródku — Kazimierz Waj- da, słuchacz Politechniki i uczeń szkoły dramatycznej. Gdy na pewnym zebraniu towarzyskim, pochwalili się znajomością „batarskiej” gwary lwowskiej „bdkry!” ich kierownik rewii akademickiej „Nasze oczko” Wiktor Budzyński i po pomyślnych próbach konteransjerskich w amatorskiej rewii, zostawili następnie kierownikiem „Wesołej fali” lwowskiej — Stefana na sta- le do współpracy, jako najweselszy numer niedzielnych audycji.

Od tej pory wygłosili Szczepko i Ton- ko setki dialogów. Nie ma chyba radio- słuchacza w Polsce, który by ich nie sły- szal i nie zaśmiewał się do łez z ich koncepcji i dowcipów. Humor ich, wciąż żywy i świeży uległ ostatnio dużemu pogłębie- niu. Coraz częściej przewija się w nim nuta społeczna.

W związku z ich jubileuszem nadaje Rozgłosnia Lwowska dn. 29. I o godz. 21.50 audycję p. t. „Pięć lat przed mikro- fonem”. Po zagajeniu audycji przez dyrek- tora rozgłosni J. S. Pełkę, popłyną na falach eteru pozdrowienia dla jubilatów od wszystkich polskich rozgłosni. Następnie przewinie się przed słuchaczami ujęty w formę słuchowiska barwny kalejdoskop wspomnień od chwili „urodzenia się” Szczepka i Tonka aż do dnia jubileuszu. Audycja niedzielna będzie zatem rodzajem wesołego filmu, ilustrującego życie jubila- tów prawdziwymi i fantastycznymi scen- kami. Udział w audycji bierze cały ze- spół b. „Wesołej fali” z Szczepkiem i Ton- kiem na czele.

Program audycji Polskiego Radia

od dnia 29. I do dnia 4. II 1939 r.

NIEDZIELA — dn. 29. I.

7.15 Audycja poranna.
9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu.
10.30 Muzyka.
12.03 Poranek symfoniczny. Transm. z li. Starego Teatru w Krakowie.
13.15 Muzyka obiadowa.
13.45 Transm. z Zjazdu Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju.
14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.
15.00 Audycja dla wsi.
16.35 Roman Palester: „Pieśń Ziemi Krakowskiej” — koncert.
17.30 Milionowy abonent Polskiego Radia.
17.45 „Wieczna tęsknota” — operetka F. Grothego.
19.30 „Za twoim przewodem” — fragm. z powieści.
19.50 Gra Ignacy Paderewski — koncert z płyt.
21.20 Muzyka taneczna z Poznania.

PONIEDZIAŁEK — dn. 30. I.

11.00 Audycja dla szkół.
11.15 Orkiestra Pawła Whitemana i revel- lers (płyty).
12.03 Audycja południowa.
13.00 Audycja dla kupców.
13.30 „Sui” — audycja muzyczna dla li- ceów.
15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Między ziemią a księżycem” wg opowiadania Wandy Grodzkiej.
15.30 Muzyka obiadowa z Wilna.
16.35 Utwory wiolonczelowe w wyk. Ta- deusza Kowalskiego.
17.00 „Junaczki” — pogadanka.
17.15 „Złoto jest czarne” (pieśni poszuki- waczy złota) — audycja muzyczna — słowna.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Marta Eggert i Jan Kiepusa (pły- ty).
19.00 Koncert rozrywkowy z Poznania.
21.00 Recital fortepianowy Józefa Tur- czyńskiego.
22.00 Dzieje symfonii — audycja muz. — słowna.

WTOREK — dn. 31. I.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Drobne utwory skrzypcowe i orga- nowe (płyty).
12.03 Audycja południowa.
15.00 Gawęda dla młodzieży: „Jesteś smu- tny, czy zły?”
15.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa.
16.30 Pieśni północnych Indii amerykań- skich — koncert.
16.50 Z tajemnic świata kryształów — po- gadanka.
17.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce.
17.35 Z pieśni po kraju.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Audycja dla robotników.
18.55 Przemówienie ks. biskupa Józefa Ga- wliny z okazji Tygodnia Propagandy Trze- zwości.
19.05 Koncert rozrywkowy.
21.00 Koncert symfoniczny z Katowic.
22.00 „Przechodźki ateńskie”: „Propile- je” — odczyt.
22.20 Muzyka taneczna.

ŚRODA — dn. 1. II.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 W rytmie tańców polskich — kon- certy z płyt.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Nasz koncert — „Dawne tańce” — aud. dla młodzieży.
15.30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16.30 Dom i szkoła: Przyjaciele naszych dzieci — pogadanka.

16.35 Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha — sopran.
17.15 „Opowieść o Bachu” — audycja mu- zyczna.
18.00 Audycja dla wsi.
18.40 Dyskutujemy: „Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania”.
19.00 Koncert rozrywkowy muzyki pol- skiej (z Wilna).
21.00 Opowieść o Chopinie.
21.45 „Poezja Wieku Złotego”.
22.00 Folklor różnych narodów: „Jugosła- wia”.
22.35 Muzyka taneczna.

CZWARTEK — dn. 2. II.

9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie.
12.03 Poranek muzyczny z Torunia.
13.00 „Poeta polskich dzieci” (Wł. Belza szkic literacki).
13.15 Muzyka obiadowa.
14.45 Audycja dla młodzieży „Masz kło- poty” — gawęda.
15.00 Audycja dla wsi.
16.30 Recital skrzypcowy Tibora Vargi.
17.00 Premiera słuchowiska St. Wasylew- skiego „Księżniczka”.
17.40 Koncert rozrywkowy: transm. z Re- sursy Kupieckiej.
19.30 Muzyka taneczna.
20.15 „F. I. S.”: „Co się dzieje w Zako- panem” — reportaż.
21.00 „Verbium nobile” — opera Moniusz- ki. Transmisja z Teatru Wielkiego w War- szawie.
22.15 Muzyka taneczna.
23.15 Koncert kameralny muzyki polskiej.

PIĄTEK — dn. 3. II.

6.30 Audycja poranna.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Koncert muzyki lekkiej.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży.
15.30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16.35 Recital skrzypcowy Stanisława Mi- kuszewskiego.
17.00 „Pierwsze polskie przedstawienie na Śląsku” — felieton.
17.15 Z zapomnianych pieśni.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Teatr Wyobraźni: „Rupiecie” wg M. Rodziewiczówny.
19.00 „F. I. S.”: „Europa na lodzie” — pogadanka.
19.10 Koncert rozrywkowy z Łodzi.
21.00 Edward Grieg: „Olaf Trygvason” (z Wilna).
22.00 „Krokusy” — gawęda podhalańska.
22.20 Muzyka taneczna z płyt.
23.05 „F. I. S.”: Wiadomości w języku francuskim.

SOBOTA — dn. 4. II.

6.30 Audycja poranna.
7.15 „F.I.S.” — „Dzisiaj w Zakopanem”.
11.00 Audycja dla szkół.
11.25 Tarantelle — koncert z płyt.
12.03 Audycja południowa.
15.00 Audycja dla dzieci.
15.30 Muzyka obiadowa z Katowic.
16.35 Jan Sebastian Bach: „Cantata Do- minica post Nativitatem Christi” (Wejście na drogę wily).
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.00 Audycja dla wsi.
18.30 Audycja dla Polaków zagranicą.
19.00 „F. I. S.” Transm. z żyłw. mistrz. świata.
19.20 Koncert rozrywkowy ze Lwowa.
21.00 „Przy sobocie po robocie” — kon- certy z YMCA.
23.05 „F.I.S.” — wiadomości z Polski w języku angielskim, francuskim i niemiec- kim.
23.15 Muzyka taneczna

Audycje dla dzieci i młodzieży

od dnia 29. I do 4. II 1939 r.

Niedziela — dn. 29. I.

14.40 — „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci.

Poniedziałek — dn. 30. I.

11.00 — Audycja dla szkół: „Gdy się pali w piecu” — obrazek słuchowiskowy Ewy Szulburg — Zarembiny z piosenka- mi W. Macury. Dzieci młodsze wysłucha- ją i opowiadają o węgla i kwi- wania drzewa, planując w piecu, które opowiadają grzejącym się przy ognisku kółkami i świątecznymi swoje dzieje.

13.30 — Audycja dla liceów: „Sui”. Będzie to audycja słowno-muzyczna, któ- ra wyjaśni historię tej formy muzycznej.

15.00 — Słuchowisko dla młodzieży: „Między niebem a księżycem”, opracowa- nie przez Małgorzatę Sterbówną.

Wtorek — dn. 31. I.

11.00 — Audycja dla szkół: „Z bie- giem Dunaju” — audycja słowno-muzy- czna E. Moszczyńskiego dla dzieci star- szych. Autor poprowadzi słuchaczy brze- giem Dunaju, aby mogli zwiedzić źródła tej wielkiej i pięknej rzeki, kraje przez któ- re przepływa i piękne miasta, Wiedeń i Budapeszt. W czasie podróży towarzy- sząc będą dzieciom melodie i pieśni.

15.00 — Audycja dla młodzieży: ga- węda Starego Doktora „Jesteś smutny czy zły”. Ułubiony prelegent, zarówno star- szych jak młodzieży, wygłosi dwie pogad- niki, na tematy obchodzące żywo wszy- stkich słuchaczy: „Jesteś smutny czy zły”, „Masz kłopoty”. Druga gawęda nadana zostanie dn. 2. II. o godz. 14.45.

Środa — dn. 1. II.

11.00 — Audycja dla szkół: w dniu Imienin Pana Prezydenta będzie nadana audycja w opracowaniu Joligi Nadratów- Mariani Mikuty

skiej, ilustrująca jego życie: pracę pań- stwową, zajęcia dyplomatyczne, pracę na- ukową, kontakt z ludnością wiejską, mło- dzieżą i t. d. na tle różnych miejscowości, odwiedzanych przez Gospodarza Polski.

15.00 — „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży z ilustracjami dawne tańce.

Czwartek — dn. 2. II.

14.45 — „Masz kłopoty” — gawęda Starego Doktora. Wszyscy powinni uwa- żać, wysłuchając tej audycji, gdyż Stary Do- ktor, który zna doskonale dusze dzieci i młodzieży zastanowił się nad ich kłopotami i zapewne poradzi im jak się należy za- chować w stosunku do swoich zmar- twieci.

Piątek — dn. 3. II.

11.00 — Audycja dla szkół: „Poeta z krainy Roztok” — audycja słowno-mu- zyczna dla dzieci starszych w opracowa- niu J. Szynalika. Poeta ten to Władysław Orkan, piewca zielonej i pachnącej smre- czyną ziemi podhalańskiej. Pod opieką swej matki, prostej góralki wyrósł Orkan z małego góralczyka na wielkiego pisar- za. Utwory jego poznają dzieci w tej au- dycji.

15.00 — Zagadki muzyczne — audy- cja dla młodzieży. W dniu tym nastąpi ró- wnież rozwiązanie poprzedniego konkursu zagadek z grudnia.

Sobota — dn. 4. II.

11.00 — „Śpiewajmy piosenki” — au- dycja muzyczna dla dzieci.

15.00 — Audycja dla dzieci: „Nasz przyjaciel” — opowiadanie Bogdana Dya- kowskiego obrazek Hanny Januszewskiej „O krakowskim kocie” w radiofonizacji

Audycje radiowe dla wsi

Od dnia 29. I do 4. II 1939 r.

Niedziela, dn. 29. I. — W audycji po- rannej dla wsi, jak zwykle nadane zostaną o godz. 8.15 Gazetka Rolnicza; o godz. 8.30 „Przegląd rynków produktów rol- nych. Audycja poranna o godz. 8.45 zako- nczymy koncert „Na swojską nutę” w wyko- naniu zespołu Pawła Rynasa; w pro- gramie tańce ludowe polskie.

Po południu tego dnia: O godz. 15.00 pogadanka Stanisława Mierczyńskiego p. t. „O pracach łaskarskich w Polsce”. Prelegent zapozna słuchaczy z całokształtem prac łaskarskich, którym o- statnio poświęca się u nas coraz więcej uwagi.

O godz. 15.15 — pogadankę na temat „Uprawy pastwisk” wygłosi Antoni Piątkowski, który o- mówi korzyści, jakie daje gospodarstwu uprawa tej nowej rośliny.

O godz. 15.30 — nadany zostanie dal- szy ciąg obrazków z życia wsi p. t. „Za- błocie idzie ku światłu”. w opracowaniu Stanisława Antoniewskiego. Będzie to pogad- nica o „Naszym koncercie” w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa; w pro- gramie tańce ludowe polskie.

O godz. 15.50 — audycja muzyczna.

O godz. 16.15 — nadana będzie po- gadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Zbli- ża się czas wesela” w opracowaniu Me- laniej Gorajowej.

W poniedziałek dn. 30. I — o godz. 18.00 nadana zostanie pogadanka p. t. „O rolnictwie w Kanadzie”, którą wygłosi dr. Stanisław Antoniewski. Będzie to pogad- nica z cyklu „Rolnictwo w innych kra- jach”.

O godz. 18.15 — w pogadance z Po-

znania „Żywy inwentarz w ziemi” mówić będzie dr. Stanisław Święch o pielegna- cji inwentarza zimą.

We wtorek, dn. 31. I. o godz. 18.00 — jak zwykle tego dnia nadana będzie „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — Kazimierz Smoczyński wygłosi pogadankę p. t. „Nowy po- mocnik”. Prelegent omówi najczęściej używane nawozy azotowe. W następnej pogadance zapozna on słuchaczy z nawo- zami fosforowymi i potasowymi.

W środę, dn. 1. II. o godz. 18.00 nada- ny zostanie z Poznania „Przegląd pracy rolniczej” w opracowaniu inż. Irany Nie- wodniczańskiej.

O godz. 18.15 — rozmowa naukowo- la z chłopcami p. t. „Z tajemnic przyro- dy” w opracowaniu Tadeusza Kosińskiego.

W czwartek, dn. 2. II. — o godz. 15.00 pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych” w opracowaniu Stanisława Siemickiego. Prelegent poruszy sprawę opłacalności produkcji rolnej.

O godz. 15.15 — pogadankę p. t. „Mł- de pokolenie wsi o sobie” wygłosi inż. Zy- gmunt Kobylinski.

O godz. 15.30 — nadany zostanie z Krakowa „Koncert melodii ludowych” w wykonaniu Franciszka Bienka (tenor) i sekcji instrumentalnej.

O godz. 16.00 — Rozgłosnia Poznań- ska nadają się z Marchwacza.

Na zakończenie audycji dla wsi o godz. 16.20 Stanisław Drozdowski mówić bę- dzie o „Gospodarce pieniężnej w powie- ci”.

W piątek, dn. 3. II. o godz. 18.00 nada- na będzie aktualna pogadanka dla gospo- dyń wiejskich p. t. „Co mamy przygoto- wać w zimie do dziecińca” w opracowa- niu inż. Haliny Poniatowskiej.

O godz. 18.10 o „planowaniu budowli wiejskich” mówić będzie Wincenty Gor- tat, rolnik z pow. łęczyckiego. Jest to te- mat, który powinien zainteresować ogół rolników.

W sobotę, dn. 4. II. o godz. 18.00 — „Skrzynka rolnicza” w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 18.15 — audycja literacka p. t. „Młotek w powstaniu” w opracowaniu Se- wera. Jest to opowieść z powstania stycz- niowego 1863.

DOBRA PASZA PODSTAWĄ HODO- WLI.

Hodowlą daje rolnikowi korzyści du- że. Dlatego każdy rolnik przywiązuje do niej wielką wagę. To właśnie jest przyczy- ną wielu trosk i kłopotów, bo wiadomo ho- dolwa to sprawa paszy, a tej paszy nie zawsze starczy.

Jeśli tak jest — to bardzo często jest to winą samego rolnika, bo nie umiał, czy nie chciał wykorzystać wszystkich moż- liwości swojego gospodarstwa. Znaną jest np. rzecz, że lubin pastewny jest doskona- łą paszą. A tymczasem rolnicy stosują go bardzo rzadko. Toż jestestym przekona- ni, że pogadanka radiowa p. t. „Uprawy pastwisk” lubin pastewny”, którą wy- głosi p. Antoni Piótkowski w niedzielę, dn. 29 stycznia o godz. 18.15 — przyniesie dla rolników wiele korzyści, bo zwróci im w- wagę na tę pożyteczną roślinę.

CZŁOWIEK, KTÓRY ROZBIJAŁ BANKI PAMIĘTNIK KRÓLA HAZARDU.

Burzliwe życie Brazylijczyka.

Neapol, w styczniu. W jednym z hoteli neapolitańskich odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Włoski bankier, król hazardu, dobrze znany w klubach, kasynach i jaskiniach gry hazardowej i Ameryki. Denat pozostawił po sobie pamiętnik, z którego poznajemy szczegóły jego burzliwego życia. Młody lat trzydziście, Vasco Benavunta już oddawał się grom hazardowym. Kradł rocznie pieniądze i grał w groszową uliczną ruletkę.

Grywał z rybakami i robotnikami portowymi w czasie przerw obiadowych, grywał z kolegami szkolnymi po zakamarkach i pod nocem nauczycieli. W siedemnastym roku życia poznał już wszystkie arkana hazardu. Zeby zdobyć pieniądze na grę, wysłał z domu najrozmaitsze przedmioty, które za berceń sprzedawał, a wreszcie skradł rodzinne klejnoty i do domu więcej nie wrócił.

Zaczęło się życie włóczęgi, pełne przygod. Vasco Benavunta był chłopcem okrutnym, palącym; potem włóczył się po większych miastach Południowej i Północnej Ameryki z poszukiwaczami złota, następnie wstąpił do wojska jednego z meksykańskich generałów, w Wenezueli służył w policji, polował na bizona, wreszcie zorganizował szajkę napaści na plan-tacje kawy i przedsiębiorstwa kauczukowe. Awanturnik niewątpliwie zginiłby w kryminale, gdyby nie szczególny wypadek. W czasie włóczęgi po Chile przybył do niego z San Francisco adwokat, który zakomunikował mu, że wobec śmierci jego wuja, jednego z najbogatszych brazylijczyków planatorów, dziedziczył spadek w wysokości trzech milionów dolarów.

Po kilku tygodniach przyszedł król hazardu został milionerem. Natychmiast opuścił Amerykę, udając się w podróż do Europy. Nie bawił go Londyn, ani Paryż. W tych stolicach przebywał zaledwie po kilka godzin, spieszył mu się bowiem do Monte Carlo. Bogaty Brazylijczyk natychmiast rzucił się w mętne fale hazardu. W ciągu czterech miesięcy pierwszy przychodził do kasyna i ostatni z kasyna wychodził. Grał bez opamiętania, stawiając zawsze wy-soko.

Okazało się w końcu, że co do grosza

stracił spadek po wuju. Wówczas admini-stracja kasyna kupiła Benavuncie bilet pierwszej klasy do Havru, kartę okrętową do Ameryki i wyznaczyła mu dwa tysiące franków na wydatki. Brazylijczyk hazardzista wyjechał. Po pewnym czasie znów Eu-ropa i Monte Carlo oglądały Vasco Benavunta. Tym razem otrzymał spadek po mat-ce i powrócił do gry. Wszystkie oczy zwrócone były na tego szczególnego człowieka. Legz Benavunta grał teraz ostrożnie i, co ważniejsza szczęśliwie. Na dziesięć stawek wygrywał co najmniej osiem. Trzy razy rozbił bank, i dyrekcja kasyna musiała za-silić pustą kasę. Kolo północy, gdy wygrał Vasco Benavunta wynosiła dwa milio-ny franków, Brazylijczyk oświadczył: — Dosyć, więcej nie gram!

Zimny, spokojny, rzucił kilka tysięcy franków krupierowi i rozsypan na szczęście mnóstwo złotych i srebrnych monet tłocz-

cym się wokół niego panom i panom. Opuścił kasyno, zawołał: — Państwo, ruletka to ostateczne głupstwo! Grają w nią tylko kretyni i wariaci! Moje uszanowanie! Przez pół roku Benavunta nie grał. Kupił akcje wielkich zakładów przemysło-wych — zajął się interesami. Potem jed-nak znowu zawadził o Monte Carlo.

Przez kilka wieczorów krążył po salach nie grając. Wreszcie postawił znowu... dwa franki. To go pociągnęło znowu w odmęt nalogu. Po kilku tygodniach opuścił Monte Carlo całkowicie zrujnowany. Go-niąc ostatnim groszem stał w wreszcie w hotelu w Neapolu, jeszcze raz próbował szczęścia, a kiedy przegrał, zamknął się w swoim pokoju i pisał swój pamiętnik-ostrzeżenie dla nieszczęśliwych ofiar ha-zardu. Wczesnym rankiem służba hotelo-wa znalazła go bez życia.

Falszywy kapitan Armii Zbawienia oszukał dwie firmy krawieckie

Wojciech Lerste jest człowiekiem, któ-ry potrafi „kupić” po niskiej cenie. „Wie-dza” ta zaprowadziła go aż na ławę oskar-żonych.

Uplłynęło pół roku, gdy Lerste ubrany w wspaniały garnitur oficera „Armii Zba-wienia” w towarzystwie dwóch podofice-rów tejże armii, wszedł do sklepu krawiec-kiego przy bulw. Rochetonarts 13 w Pa-ryżu i zażądał 180 garniturów, dla ubogich jak mówił. Otrzymałszy żądany towar za-płacił za niego czekiem 32.000 franków, który rzekomo pochodził z centralnej kasy „Armii Zbawienia” w Londynie. Dopie-ro gdy „pan kapitan” ze swą świtą odjechał, wywołując ze sklepu ubrania, przekonano się, że czek był tak samo falszywy jak „kapitan” i jego „świta”.

W kilka dni później taką samą skargę złożył w policji krawiec z ul. Roi de Sicile, u którego „pan kapitan” kupił 485 mary-narek oraz 536 spodni roboczych przeznac-zonych dla Hiszpanii republikańskiej i przed placeniem czekiem dodał: „Proszę

oto czek na 31.800 franków z sekcji Pan-tin” krawiec przekonał się, że oszust podał mu... cmentarz Pantin, a czek był falszywy.

BOLE artretyczne, reumatyczne, podagryczne najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznio-symy wtedy stają się bóle w kościach i sta-wach, powstają obrzęki, a mięśnie przy najcięższym nawet nacisku stają się bóle-sne. Chłodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowe-go i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie, na stałe przykleją do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się we-wnetrzny lek „UREMOSAN” — Gasecki, któ-ry rozpuszcza kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce je-go z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamica nerkową, złą przemianą materii itp. „UREMOSAN” — Gasecki do nabycia w aptekach.

Rewizja w mieszkaniu pięknej Aniki Kradzież listów pieniężnych.

Pewien bank z Amsterdamu wysłał w listopadzie do paryskiej filii, w liście poleco-nym 60.000 florenów, przedstawiają-cym w tym czasie wartość miliona dwustu tysięcy franków. List zaginął, wskutek cze-go poczta przeprowadziła dochodzenia, które nie dały rezultatu. Wówczas sprawą zajęła się prefektura policji. Z przeprowa-dzonego śledztwa wynika, że list zaginął na poczcie La Boetie, lecz z powodu prze-jścia przez wiele rąk urzędników, policja była zmuszona zapoznać się z życiem każ-dego z nich, co bardzo przedłużało i utru-dniało dochodzenia. Gdy przyszedł kolej na Andrzeja Canny zatrudnionego na poczcie La Boetie, a zamieszkującego z żoną, tak-że urzędniczą pocztową w Vincennes, do-wiedziano się, że Canny w towarzystwie swej przyjaciółki Aniki wydawał poważne sumy pieniędzy. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Aniki uwiaryściła starania po-

licji. Znalezione tam 70.000 franków w go-tówce oraz 1.650 dolarów, które młoda ko-bieta otrzymała na „przechowanie”. Canny stanowczo zaprzeczył kradzież florenów, w końcu przyznał się do czterech kradzie-ży listów poleconych zawierających pie-niądze, w czym dwa po 30.000 franków, trzeci zawierał 20.000, a czwarty 1.650 do-larów.

Anika i Canny zostali uwięzieni.



Nowa linia lotnicza Warszawa — Rzym



W Pałacu Chigi w Rzymie odbyło się podpisanie konwencji lotniczej między Polską a Italią, na mocy której Polskie Linie Lotnicze „Lot” wspólnie z Włoskim Towarzystwem Lotniczym „Ala Littoria” uruchomią komunikację powietrzną z Warszawy do Rzymu przez Budapeszt, Zagrzeb, Wenecję. Z ramienia Polski konwencję podpisał ambasador R.P. w Rzymie Włodzisław Długoszowski, oraz wiceminister Komunikacji Bobkowski, zaś z ramienia rządu włoskiego sen. Giamini. Na podstawie tej konwen-cji zarządy obu linii lotniczych zawarły lotniczą umowę, dotyczącą szczegółów oba-lu-gi nowoutworzonej komunikacji powietrznej. Na zdjęciu: moment po podpisaniu konwencji lotniczej polsko-włoskiej. Stoją od lewej: wiceminister Komunikacji Int. Bobkowski, ambasador R.P. w Rzymie gen. Włodzisław Długoszowski, senator Giamini, gen. Pellegrini, radca Raciński z Ministerstwa Komunikacji, i Naczelny Dyrektor Pol-skich Linii Lotniczych „Lot” mjr Makowski.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść. 36

Aresztowany demonstrant.



Policjant odprowadza londyńskiego bezrobotnego, który z grupą kolegów urządza głośnie demonstrację na meczu drużyny Westham i Tottenham, będącej swiadczeniem żałoby po śmierci

Raptem przerażony, zatrzymał motocykl:

— O Boże wielki, co to?

Strzaskane żółte auto u podnóża skały, jedno koło wisi nad rowem, drugie opadło i leży obok... Jak szalony rzucił się do auta, z przerażeniem myśląc, że w jego szczątkach... Lecz, nie znalazł nikogo — maszyna rozbita, lecz ofiar katastrofy nie widać... Eryk dygotał cały i rozglądał się wokół.

— Ona musi być tu gdzieś niedaleko, ale gdzie?..

— Boże, pomóż mi ją znaleźć — szepotał nieprzytomnie...

Nagle pod skałą zauważył jakąś szarą masę. Schylił się i podniósł marynarkę Pedra.

Dziki okrzyk rozpacz i zgrozy wyrwał się z jego piersi: zalana krwią, blada i nieruchoma leżała Beata...

W niedłukiej młode rzucił się przed nią na kolana.

— Beato najdroższa, czy słyszysz mnie? Przecież ty żyjesz?

Leżała nieruchomo, nie słyszała rozpaczliwych nawoływań Eryka.

— O ile nie wrócisz do życia i ja pójdę w twoje ślady... Nie mam po co żyć...

Plakał i tulił do serca jej zimne ręce. Nagle wydało mu się, iż poruszyła się lekko. Przyłożył ucho do jej piersi: wyszedł ledwo dostrzegalny oddech. Zerwał się z ziemi, wziął ją na ręce i przytulił do piersi.

— Żyjesz, jedyna. Muszę przywrócić ci zdrowie.

Zapomniawszy o motocyklu, wolno poszedł w stronę Anacapi z swym najdroższym skarbem.

— Gdzie jest ten nędznik? Ach, gdybym go dostał w swoje ręce.

Niosąc ją na rękach, truchlał na myśl, że nie zdąży na czas dać jej pomoc i umrze, nie odzyskawszy przytomności.

Tak dotarł do najbliższego domku przedmieścia, gdzie poprosił młodą Włoszkę o chwilowe przyjęcie do siebie ofiary katastrofy samochodowej.

Widok okrwawionej nieprzytomnej Beaty przeraził wieśniaczkę.

— O Santa Madonna! Biedaczka! Co za nieszczęście! Czy chociaż żyje?

Podprowadziła Eryka do łóżka.

— Proszę ją tu położyć. Zaraz przemiję jej ranę, a pan niech biegnie po doktora, mieszka niedaleko, tam za rogiem, kolo apteki. Każdy wskaże panu domek doktora Perini.

Młoda kobieta zakrzętała się kolo Beaty, a Eryk po-

biegł po doktora. Na szczęście zastał go w domu. Zabrał narzędzia chirurgiczne i podążył niezwłocznie ze zdem-wowanym Hammersteinem. Wkrótce byli na miejscu. Dok-tór schylił się nad chorą, drobniawo badając ranę na głowie.

— Jak to się stało? — zwrócił się do Eryka.

Ten w kilku słowach opowiedział o zaleczeniu Beaty, nie wiedząc nic jednak o przebiegu katastrofy.

— Czy rana nie zagraża życiu? — z niepokojem za-pytał lekarza.

Doktor odetchnął z ulgą:

— Chwała Bogu rana nie jest groźna, ale ogólny wstrząs i utrata krwi pozbawiły biedaczkę na dłuższy czas przytomności. Zaraz jednak spróbuję ją odcieć.

Z podręcznej apteczki wyjął lekarstwa i bandaże. Po opatrunku rozchylił blade ściśnięte usta Beaty i wbił w nie lekarstwo.

Eryk nie odrywał oczu od leżącej. Pairzył jak urze-czony na tę piękną, podobną do kamień twarz, owianą ja-kąś dziwną nieuchwytną tajemnicą.

Beata poruszyła się, cicho zajeżdżała i otworzyła swe przepaściste, teraz zamglone gorączką oczy. Usta jej poruszyły się w bezładnym szepcie, mówiła do kogoś przed-kim urwanym głosem:

— Mam... Igor... Kamień pochłonięty Ren... Nikt jej nie znajdzie...

— Co ona mówi? — zaniepokoił się Eryk.

— Bredzi... Teraz zasypia... Niech śpi, sen przyniesie jej zdrowie — odpowiedział lekarz, badając puls.

— Nie straszę. Gdy się obudzi, trzeba ją ostrożnie przenieść do domu. Ręczę, że za tydzień będzie zdrowa.

Eryk obrzucił doktora wdzięcznym spojrzeniem.

— Nigdy nie zapomnę pana dobroci.

— Ależ to tylko mój obowiązek.

Hammerstein wyczuł lekarzowi honorarium i odprowi-dził go do drzwi, potem cichutko usiadł przy śpiącej Beatce. Coś tragicznego kryło się w zgięciu jej ciemnych brwi. Blade ściśnięte usta z cierpieniem opuszcły się ku dołowi. Zdawało mu się, że przeżywa we śnie coś okrop-nie ciężkiego, co oddziela ją od niego nieprzebytym murem. Zwątpienie wpełzło mu w duszę.

— Czy na szczęście pokochałem tę cudną zagadkową dziewczynę, zesłaną mi przez los?

Nagle Beata westchnęła lekko i otworzyła oczy. Rozejrzała się ze zdumieniem i zatrzymała pytający wzrok na wpatrzony w nią Eryka. Zadrżał z radości i ukląkł przy jej łóżku.

— Obudziłaś się, ukochana — powiedział z bezgraniczną miłością.

Beata nie mogła się zorientować, w jaki sposób zna-lała się w tym czystym pokoju i skąd się wziął tu Eryk. Podniosła rękę do obolałej głowy... i od razu uprzytomni-la sobie wszystko: przejażdżkę z Pedro, pocałunek, ka-tastrofę... Potem leżała gdzieś głęboko i dusiła się pod jakimś dławiącym ciężarem... Jak we mgle — pamiętała ohydny twarz Argentyńczyka i ruch, kiedy ją przykrył tym strasznym ciężarem... Nie rozumiała, co to było... Po-tem straciła przytomność... Miała koszmarny sen... Zda-wało się jej, że widzi siebie nad Renem, ale zupełnie in-ną, o długich jasnych włosach, rzusając się ze skały Lo-reley do oświetlonej księżycem rzeki... Śniła się jej twarz hrabiego Igora — mięka, czuła, jak obejmuje ją mi-eno i przytula do siebie, a ona broni się i odpycha go z rozpaczliwym wysiłkiem. Nagle twarz Igora miesza się z twarzą kobiety spotkanej przy tumie w Kolonii. Znow wszystko się miesza w jej myślach... dławią ją straszny koszmarny i nareszcie się budzi...

Co za szczęście, że to był tylko sen!... Widzi przed sobą pełną miłości twarz Eryka. Nie analizuje, dlaczego jest tu obok niej i jak ją znalazł... Czuje się bezgranicznie szczęśliwa, że żyje, że jest kochana... Ogarnia ją fala tkliwości: Eryk, kochany Eryk. Jak on męski i silny i do-bry... Z nim spokojnie można iść w życie... on ją uchroni i ustrzeże od burz. Nieśmiało wyciągnęła rękę do jego pochylonej głowy i pogłodziła pieszczotliwie niesforne miedziop-brązowe włosy:

— Eryku drogi, tak pragnę cię pokochać — szepnęła z czułością.

Nie odpowiedział nic, lecz w jego oczach wyczytala całą pełną jego miłość i oddanie...

Późnym wieczorem czarna linuzyna cicho zatrzyma-la się przed pensjonatem „Sole mio”. Eryk wyniósł z auta osłabioną bladą Beatę z obandażowaną głową i przy po-mocy szofera wniósł ją do hallu, gdzie po kolacji zebrał się wszyscy pensjonariusze. Na widok Eryka z Beatą rzucili się ku nim. Zoja pierwsza znalazła się kolo swej przyjaciółki.

— Mój Boże, co się jej stało — wykrzyknęła ze strachem.

Praktyczna pani Róża powiedziała stanowczo: — Nie czas na rozmowę. Trzeba ją w tej chwili po-łożyć do łóżka. Pan Hammerstein później opowie nam, co się z nią stało.

Najdogodniejszy moment dla mobilizacji gospodarczej.

Ostatnie wydarzenia w polityce gospodarczej Niemiec, z wyjątkiem dr. Schachta, ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy, które obaj min. gospodarki Rzeszy, dr. Funk, kierownik są powołanych jako zapoczątkowanie okresu gospodarki wojennej Rzeszy.

Przygotowywane oddawna plany, wchodzące w życie, poprzeczają ją w grudniu ub. r. uczyniła konferencja Hitlera z wybitnymi przedstawicielami niemieckiego przemysłu oraz wojskowymi rzeczownikami gospodarki wojennej. W konferencji tej wzięli udział mianowicie: Hitler, Rudolf Hess, Obratny mianowicie bezpośrednio przed wyjazdem dr. Schachta do Londynu.

Przedstawiciele wielkiego przemysłu przedstawili sytuację gospodarki niemieckiej, wyrażając obawy z powodu dodatkowego obciążenia aparatu gospodarczego Rzeszy, który ma być zajęty Austrią i Sudebami, a w przyszłości wojennymi produkcjami. Wzrost zdolności produkcyjnej o 40 proc. będzie jednocześnie szereg odbiorców zagranicznych, wskutek czego eksport w tej dziedzinie produkcji zmniejszył się o 55 proc.

Bliskość planów Rzeszy, przy zmniejszeniu możliwości eksportowych, wykazuje na skutek przeprowadzonych ostatnio zmian terytorjalnych obciążenie wynoszące kilka set milionów marek.

Na te polityczne wywody odpowiedział kanclerz Hitler w tonie podziurawionym, że nie ma potrzeby, aby Rzesza się kierowała się względami gospodarczymi, a jedynie i wyłącznie względami imperialistycznymi, wynikającymi z szeregu niemieckich planów politycznych. Wielki Niemiec. Rząd Rzeszy zdawał sobie z tego sprawę, że rozbicie państwa niemieckiego będzie miało katastroficzne skutki w innych dziedzinach przemysłu, co ze względu na jego wielkość, zarówno techniczne jak i gospodarcze, może być tylko złowieszczym podziurawieniem.

Bardzo szczegółowo rozpatrywano zagadnienie tworzenia zapasów surowcowych na wypadek wojny. W kwestii tej zabierali głos zarówno eksperci gospodarczy sztabu generalnego jak i przedstawiciele ministerstwa gospodarki Rzeszy. Opinia ich brzmiała, że w tym kierunku, że zarówno ze stanowiska gospodarki wojennej, jak i ze względu na kwestie techniczne, należy się z gromadzeniem zapasów surowców i surowców mobilizacji aparatu gospodarczego Rzeszy i jej zasobów. Stop-

niowe przedstawienie się przemysłu z warunków pokojowych na wojenne nie leży w interesie sprawności wojennej niemieckiego aparatu gospodarczego. Zdaniem kół woj-

skowych należy niezwłocznie i szybko przystąpić do przejścia przez organy państwa lub państwowe kierownictwa tych dziedzin przemysłu, które posiadają podstawowe

znaczenie dla kraju prowadzącego wojnę. W zakończeniu konferencji kanclerz Hitler oświadczył, że jakkolwiek zmiana w nastawieniu niemieckiego aparatu gospodar-

czego w kierunku autarkicznym jest niepożądana. Należy raczej dążyć do jak najpełniejszej samowystarczalności Niemiec.

Napreżona sytuacja międzynarodowa

Groźby Rzymu na wypadek zajęcia przez Francję Minorki lub Marokka hiszpańskiego Pogłoski o mobilizacji we Włoszech i ożywionym ruchu w koszarach

Zapowiedzi rychłego sprzecyzowania przez Rzeszę swych zadań kolonialnych

RZYM 25.1. Włoskie koła polityczne stwierdzają, że w Rzymie brak jest danych, na których podstawie można sądzić, że rząd francuski postanowił zająć Minorkę, Marokko, lub też inną część terytorium hiszpańskiego. Gdyby jednak tego rodzaju pogłoski miały nastąpić, wówczas Włochy uważałyby to za zmianę status quo na morzu śródziemnym i musiałby wycofać się z dotychczasowej polityki.

NIE MOBILIZACJA LECZ ĆWICZENIA. RZYM 25.1. pat. W związku z nieprawdziwymi pogłoskami o mobilizacji we Włoszech oraz o szczególnie ożywionym ruchu w koszarach włoskich, włoskie koła dobrze poinformowane oświadczają, że wydane zostały zarządzenia mające na celu powołanie kilku grup rezerwistów na normalne ćwiczenia. Wzmocniony ruch w koszarach tłumaczy się przygotowaniem do obchodu rocznicy założenia milicji faszystowskiej.

PRZEWIDYWANIA WŁOSKIE. RZYM 25.1. „Tribuna” polemizuje z opinią zagranicznymi według której zbliżałoby się zwycięstwo gen. Franco miało zagrażać pokojowi europejskiemu. W przeciwności do tego poglądu — pisze „Tribuna” — należy stwierdzić, że koniec konfliktu hiszpańskiego przyniesie odprężenie. Pogłoski o gotowości Francji do zajęcia Minorki i Marokka hiszpańskiego posiadają — zdaniem pisma — więcej fantazji niż realizmu. Jawną interwencja Francji na rzecz Barcelony, o której wiele się mówi i pisze nie zdołałaby już uchronić Barcelony przed upadkiem. Interwencja ukryta również nie odmiennaby losów wojny, jak to zresztą wykazuje doświadczenie. „Huk armat pod Barceloną” — konkluduje „Tribuna” — jest ostatnią przestrogą pod adresem kół propagujących powszechną wojnę. Kłeska Barcelony nie będzie zwiastowała nowego okresu zamieszek i niebezpieczeństw, lecz przeciwnie — koniec destrukcyjnych groźb pokojowi światu.

GŁOSY FRANCUSKIE. PARYŻ 25.1. „Temps” w artykule wstępnym poświęconym zagadnieniu hiszpańskiemu oraz reakcją opinii angielskiej na apel premiera

Chamberlaina, wyraża opinię, że rząd angielski nie będzie mógł poprzestać na systemie służby ochotniczej i że będzie musiał wprowadzić obowiązkową służbę wojskową.

Omarzając sprawy hiszpańskie „Temps” wyraża przekonanie, że Anglia pomimo Parodu

Mamy za mało parowozów i wagonów. Budżet Ministerstwa Komunikacji w Sejmie.

WARSZAWA 25.1. Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu była debata nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji.

Na wstępie obszerny dwugodzinny referat, obrazujący sytuację na odcinku komunikacji, wygłosił sprawozdawca tej części budżetu pos. Jahoda-Zółtowski.

Najbardziej pilnym zagadnieniem, zbudowanym z końca roku 1937 normalnotorowych — 1742,7 km, wąskotorowych — 360,7 km. Ogólna długość linii kolejowych wynosi 18,102 km normalnotorowych, 2,143 km wąskotorowych i 1,384 dojazdowych.

Okazuje się, że w taborze mechanicznym stajemy w tyle.

Ogółem w najbliższych trzech latach przewiduje się inwestycje w zakresie komunikacji na 485 milionów złotych.

Następnie sprawozdawca przedstawia stan naszych dróg kołowych. Ogółem mieliśmy tych dróg na 31 marca 1938 r. 335,739 km. Na 10,000 mieszkańców mamy 18 km dróg o twardej nawierzchni. We Francji przypada 166 km, a nawet w Rumunii 37,7 km.

Zadłużenie funduszu drogowego na dzień 31 marca 1938 r. wynosi 188,590,680 zł.

Sprawozdawca następnie omawia stan dróg wodnych w Polsce.

Na utrzymanie dróg wodnych przewiduje się 2740,000 złotych rocznie, w tym potrzebne są jednak przeszło 10 milionów rocznie. Na najbliższe trzy lata przewiduje się w planie inwestycyjnym po 25 milionów rocznie. A więc tempo robót nie będzie jeszcze przyspieszone.

Polskie koleje państwowe mają wpłacić w rok 1939 do skarbu państwa kwotę 12 milionów zł. W tym celu należy zwiększyć wpływów na poczynając z eksploatacji kolei najwięcej wpływów przyniesie przewóz towarów. Przewóz osób, bagażu i poczty są deficytowe.

Przewóz towarów w r. 1937 dał kolejom zysk w wysokości ok. 224 mil. zł.

Co się tyczy konserwacji torów, to utrzymanie podłoża oraz mostów i przepustów przewiduje się w zakresie niewystarczającym.

W dn. 1 grudnia 1938 r. mieliśmy 5,046 parowozów. Liczba chorych parowozów była o 1,4 niższa od przewidzianej normy. Zbudowano do dnia 1 grudnia 1938 r. w wytwórniach krajowych 1218 parowozów.

Płebanie jak tabor lokomotyw, przedstawia się tabor wagonowy. Do budżetu na r. 1939 ustalono tylko 10,920,000 na zakup 65 wagonów osobowych. Norma roczna powinna wynosić 22 ipol miliona, tym bardziej, że wobec wzrostu przewozu osób w ostatnich latach i po trzech ruchowych należałoby jak najszybciej powiększyć ilość wagonów o 1200 szt.

Ilość wagonów towarowych jest niewystarczająca.

Reasumując, należy ustalić, że roczna kwota na renowację taboru wynosić powinna razem na wszystkie wagony 88.000.500 zł.

W stosunku do 1 km linii eksploatowanych obserwujemy wzrost pracowników. Gospodarka personalna nie należy ani do najoszczędniejszych, ani do najracjonalniejszych. Ze strony organizacji pracowniczych wysuwają się postulaty, którym trudno wprawdzie odmówić słuszności, ale których zaspokojenie w warunkach obecnego budżetu widzi referent jako niemożliwe.

Komunikacja samochodowa P.K.P. stale i pomysłowo się rozwija. W chwili podjęcia tej komunikacji w r. 1934 długość sieci wynosiła 2,800 km, zaś na rok 1939 przewiduje się 3,380 km.

Mówiąc następnie o lotnictwie, referent wskazywał, że wykorzystanie ruchu komunikacyjnego u nas jest niedostateczne, bowiem w r. 1937 zdolność przewozowa wynosiła 2,246,431 tona-kilometrów, a wykorzystano jedynie 1,041,968 tona-kilometrów, czyli tylko 46,4 proc. Świadczy to, że jeszcze wciąż nie mamy latania i nie mamy dość pilnych interesów. Obecnie „Lot” posiada 14 samolotów. W r. 1939 będzie zakupione dalsze 4 platformy amerykańskie, zaś w r. 1940 będzie wprowadzony również polski samolot komunikacyjny „Wicher”. Budżet lotnictwa cywilnego ma charakter na ogół vegetatywny.

Jeśli chodzi o turystykę, to dorobek na tym polu w latach ostatnich jest w każdym razie bardzo poważny.

Sprawozdawca nie zgłasza żadnych poprawek do budżetu, natomiast wnosi o uchwalenie następujących rezolucji:

Sejm wyzywa rząd do obracania w roku 1939 ewentualnej przewyżki wpływów nad rozchodami P.K.P. ponad przewidzianą sumę 12 mil. zł. w pierwszej linii na renowację taborów.

Sejm wyzywa rząd do przeprowadzenia rewizji taryf przewozowych celem zwiększenia ich wpływów P.K.P.

Po przemówieniu referenta zabrał głos minister komunikacji p. Urch, który wygłosił obszernie przemówienie o całokształcie prac swego resortu.

Omówiono poszczególne dziedziny resortu, wysuwano wnioski z dokonanych prac oraz wskazywano na szereg pilnych potrzeb dla usprawnienia i ulepszenia w zakresie komunikacji, transportu i dróg w Polsce.

Na kwestie poruszone przez mówcę odpowiedział p. minister komunikacji Urch, oświadczając m. in.: problem komunikacji nie budzi coraz większego zrozumienia.

Trudności P.K.P. sprawozdawała się mniej więcej do sumy 300 mil. zł. Gdybyśmy mo-

gli w latach najbliższych zainwestować 300 mil. zł., moglibyśmy odpowiadać za pełne przewozy osób i towarów. Dlatego służąca jest teza, że trudności P.K.P. są rozwiązywalne.

Poruszone zagadnienie taryf P.K.P. a więc sprawy dodatków, uposażeń. Oczywiście w granicach możliwości posuwamy się naprzód, aby pewne rzeczy z roku na rok realizować, a w r. b. awanse obejmą przeszło 16000 pracowników. Jest to pewne podwyższenie płac. Przysięgamy pewne dodatki dla służby ruchu. Wice aczkolwiek nieznacznie, to jednak ostatnio wydaliśmy pewne sumy na polepszenie dołi pracowników.

Poruszone zagadnienie taryf uprzywilejowanych, którzy jeżdżą za zniżkami. Komuż je odebrać? Wojskowemu? urzędnikom? rolnikom? uczniom? To problem bardzo trudny. Nie mam na swym sumieniu żadnej nowej ulgi i nowych zniżek.

Po końcowych wywodach sprawozdawcy p. Jahoda-Zółtowski rozprawy wycofał i w głosowaniu komisja przyjęła preliminarz Ministerstwa Komunikacji w drugim czytaniu bez poprawek.

OBRAZ SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA 25.1. Wczoraj obradowała również senacka komisja budżetowa, omawiając preliminarz budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej, który referował sen. Fichna, wskazując na obciążenie budżetu, jakie stało przed tym resortem. Oddzielny dział tego resortu budżetu Funduszu Pracy, omówił obszernie sen. Małski, poczym dał obszerną sprawozdanie o działalności tego resortu.

Na końcu dyskusji, zaś po wyczerpaniu listy mówców dłuższe przemówienie o działalności swego resortu wygłosił min. Kościalski. Na stopień po wzięciu specjalnej wysawy wykroczył i wygłosił, urzędowej przez Min. Opieki Społecznej, przemawiali jeszcze obaj referenci, poczym posiedzenie zamknięto.

Dla dalszy ciąg obrad. Na porządku dziennym preliminarz budżetowy Min. Poczty i Telegrafów.

CZY NASTĄPI REWIZJA OBYWATELSTWA? Na końcu onegdajszego posiedzenia Sejmu pos. Ratajczyk i dwaj inni koledzy z Pomorza zgłoszili interpelację do premiera Składkowskiemu, w której zapytali, czy premier nie przystąpi w najbliższym czasie do rewizji dokumentu z tytułu w Polsce celem rasowego ustawy o pozbawianiu obywatelstwa.

Interpelację twierdzi, że w r. 1928, kiedy ministrem spraw wewnętrznych był obecnie premier gen. Składkowski, załatwiono sprawę obywatelstwa 1,600,000 żydów w Polsce. przy czym dokumenty 600,000 nie były w porządku.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

bywających się obecnie w Londynie bynajmniej nie zamierza zaniechać polityki nieinterwencji. Polityka ta jednak — zdaniem dziennika — polega w obecnych warunkach przede wszystkim na wykonaniu przez Włochy zobowiązań zaciągniętych przez nich wobec Anglii w sprawie utrzymania status quo. Tylko w razie gdyby to zobowiązania nie zostały przez Włochy dotzymane, Anglia i Francja zmuszone byłoby do działania w obronie swych żywotnych interesów. Jest całkiem naturalne pisać „Temps”, że Londyn i Paryż zastanawiają się już obecnie nad zarządzeniami, które powinny być podjęte wspólnie w razie powstania takiej ewentualności. Nie może to jednak pociągnąć za sobą zaniechanie polityki nieinterwencji przed ostatecznym rozstrzygnięciem walki toczącej się po drugiej stronie Pirenejów i przed uzyskaniem dokładnych informacji w jakiej mierze Włochy zdecydowane są postępować.

AMB. WELCZEK U MIN. BONNETA. BERLIN, 25.1 (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża: w związku z onegdajszym przyjęciem ambasadora Rzeszy hr. Welczka przez min. spr. zagr. Bonnetta, w kolach dobrze poinformowanych utrzymują, że min. Bonnet, w drodze kurtuazyjnej poinformował ambasadora Rzeszy o treści części zapowiedzianej mowy w izbie deputowanych, która będzie dotyczyła stosunków francusko-niemieckich. Zdaniem tych samych kół, min. Bonnet poinformował również hr. Welczka o sprawach, związanych z sytuacją w Hiszpanii.

REAKCJA GIEŁD. PARYŻ, 25.1 — Na poniedziałkowym posiedzeniu ujawniła się na giełdzie paryskiej tendencja zniżkowa dla papierów państwowych i akcji. Kłopot przekraczała w niektórych wypadkach 10 proc. Pesymistyczne nastawienie francuskich kół finansowo-giełdowych tłumaczone były zarówno reperkusjami zniżkowej tendencji na innych głównych giełdach światowych, jak również przyczynami natury polityczno-międzynarodowej. Kłopot finansowy w ten sposób odzwierciedliły tylko zaniepokojenie kół politycznych co do dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Przed wszystkim w Paryżu i Londynie wywołała zaniepokojenie dysymia dr. Schachta oraz wzrost napięcia w stosunkach francusko-włoskich, które ujawniły się w nie dzielnym przemówieniu włoskiego szefa rządu.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski sier finansowych „Le Capital” donosi, że kanclerz Hitler w przemówieniu swym zapowiedział na dzień 30 stycznia sprzecyzować ma rewizję kolonialną Niemiec, oświadczając, że Rzesza nie zgodzi się na udział w jakichkolwiek rokowańach dyplomatycznych z państwami zachodnioeuropejskimi bez uprzedniego otrzymania satysfakcji na terenie kolonialnym.

W kolach politycznych specjalne zaniepokojenie budzi stanowisko Niemiec. Organ francuski